42.
I-2 NARBUTT

DZIEJE

WEWNĘTRZNE NARODU LITEWSKIEGO

1-2

TOM I.

WILNO,
W DRUKARNI A. DWORCA.
1843.

249
119

2642. f. 129.

DZIEJE

WEWNĘTRZNE NARODU LITEWSKIEGO.

642.
A=259

DZIEJE

WEWNĘTRZNE NARODU LITEWSKIEGO

Z CZASÓW

JANA SOBIESKIEGO i AUGUSTA II.

KRÓLÓW PANUJĄCYCH W POLSCE

Wyciąg z różnych notacyów i manuskryptów

PRZEZ

JUSTYNA NARBUTTA

PUŁKOWNIKA W. B. POLS.

WYDANIE DRUGIE

TOM I.

WILNO,

W DRUKARNI A. DWORCA.

1843.

Balt. 7896.24 (1-2)

Pozwolono przedrukować pod warunkiem złożenia po wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Komitecie Cenzury. Wilno 1843 roku 10 Marca.

Cenzor, Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego, Radźca Kollegialny i Kawaler

JAN WASZKIEWICZ.

HARVARD UNIVERSITY LIBRARY MAR 13 1969

Mon. 4.

Nim zéjdę do opisu znaczniéjszych w owéj epoce wypadków w Litwie; winienem sięgnąć pierwiastkowych zawiązków kłótni, między Xiędzem Konstantym Brzostowskim Biskupem Dyecezyi Wileńskiéj, a Xięciem Kazimierzem Sapiehą Wojewodą i Hetmanem Wielkim Litewskim; co było zarodem w następności silnych i smutnych w tym kraju zaburzeń.

Rok 1693. Wiadomo jest niemal każdemu Polakowi sławne zwycięztwo jakie Jan trzeci Król Polski odniosł pod Wiedniem, gdzie we trzydzieście tysięcy wojska zgniótł i rozgromił trzykroć sto tysięcy Turków. Stolicę Państwa Niemieckiego od ostatecznego zniszczenia uwolnił, i nic więcéj od Cesarza nad braterską przyjaźń nie żądał. Te związki monarchów, zbliżyły wzajemne stosunki i związki obu narodów. Otworzyły wstęp znaczniéjszéj młodzieży, szukać wojennego znaczenia i sławy pod sztandarami Cesarza Rzymskiego, który natedy wiódł wojnę z Francyą.

Pierwszym był z rycerzy z potężnego domu Xiążąt Sapiehów, Michał Koniuszy Litewski, syn Hetmana. Wkrótce nabył wysokiéj rangi w służbie Austryackiéj, i w kilku wyprawach odznaczył się swoją walecznością. Cała familia Sapiehów była

przychylną do Cesarza, gdyż doświadczała od niego wiele respektu i szczególnego uważenia.

Królowa Sobieska idąca z linii panującéj xiążąt francuzkich, naturalnie sprzyjała swojéj ojczyznie; niemiłym przeto okiem poglądała na przyjaźne stosunki Polaków z domem Wiedeńskim, odwiecznym wrogiem królów Francyi. Sekretnie więc jednała sobie przyjaciół w Polsce, przez nich starała się nakłonić narod i męża, do zerwania przymierza z Cesarzem Niemieckim. Z jéj namowy przedstawiano i przypominano Królowi zimną i dumną podziękę od tego, który wszystko był winien jego pomocy, męztwu i waleczności; że nie można spodziewać się od Cesarza czynnéj i szczeréj wdzięczności w innych politycznych okolicznościach, kiedy onéj w moment wydobycia swojego z ostatniéj niedoli, okazać nie chciał

albo nie umiał; że Cesarz z ugiętych mocą broni Polskiéj Turków, pozyskał wiele obszernych krajów, wtenczas, kiedy Polska dzwigając ogromnym własnym kosztem obcą wojnę, najmniéjszéj ztąd nie odniosła korzyści, ale szkodę; gdyż rozjątrzeni Turcy niemogąc sami otwartéj wznieść w Polsce wojny, podburzyli Tatarów, którzy na Wołyniu, Pokuciu i Podolu, niezmierne czynią zabory i szkody.

Król Jan Sobieski nie przyjął tych wszystkich wyobraźnij; zimno na to odpowiedział: że związek jego z Cesarzem nie może bydź skruszonym dla tak błahych powodów, że rzetelność, uczciwość i stałość, powinny bydź pierwszą cnotą głów ukoronowanych, i to jest dla niego niezłomném prawidłem; a Tatarów poskromić sam swojemi siłami potrafi.

Właśnie w tę porę przybył z propozycyjami pokoju do Jaworowa, gdzie się Król z senatem natedy znajdował, poseł od Hana Tatarskiego; obiecując w imieniu Sułtana Tureckiego powrót fortecy Kamieńca, i zawrzeć użyteczne dla Polski przymierze. Król po naradzeniu się z senatem, postanowił zatrzymać Tatarskiego posłannika do blisko następującego Grodzieńskiego sejmu, na którym dano odpowiedź: że jeźli Sułtan Turecki, łącznie z Hanem Tatarskim pogodzą się z Cesarzem, wtenczas i Rzeczpospolita Polska chętnie przystąpi do traktatu.

Królowa z duszy życzyła, i przez różne sekretne usilności starała się, ażeby sejm przyjął i uskutecznił projekt posła Tatarskiego; ale gdy widziała że wszystkie jéj chęci i zabiegi zostały próżne, i że Sapiehowie swojém znaczeniem najwięcéj przy-

łożyli się do dania téj szlachetnéj odpowiedzi posłowi Hana Tatarskiego, powzięła ku domowi Sapiehów tajemną niechęć, jaka zwiększoną została podszeptem nieprzyjaźnych Sapiehom; że ci nie w innym celu ubiegali się o łaskę Cesarza; tylko żeby sobie, albo któremu ze swoich krewnych, usłać drogę do Tronu Polskiego; i za pomocą Dworu Wiedeńskiego, usunąć synów Sobieskiego od korony. Wiadomo jest z xięgi świata: że kobiécie, gdzie zachodzi jéj własny interes, lub dotyka czucia zajzdrości, łatwo jest wszystko wmówić; Królowa szczerze uwierzyła tym podéjrzeniom, a niemogąc nic jeszcze działać otwarcie, przemyśliwała najprzód o sposobach, jakiemi można byłoby przeciąć stosunki Xiążąt Sapiehów z Cesarzem Austryackim; właśnie nawinęła się ku temu momentalna niby zręczność. —

Xiąże Michał Sapieha Koniuszy Litewski, przybył z Wiednia na sejm Grodzieński. Upodobał sobie pannę Sieniawskę Wojewodziankę Lwowską, będącą pod opieką stryja Wojewody Bełzkiego, postanowił starać się o nią za żonę. Po zwyczajnych w tym względzie grzecznościach i komplementach, nastąpiło ze zgodnością panny oświadczenie, które z pełném ukontentowaniem obu familij przyjęte i potwierdzone. Nastąpiły zaręczyny, koleją przygotowania wspaniałe z obustron do świetnego wesela; układy w objekcie ogromnego posagu ukończone; dzień ślubu naznaczono, na któren mnóstwo pierwszych w kraju osób zjechało się do Grodna.

Królowa powzięła w tym zawodzie nadzieje służące politycznym swoim zamiarom. Oświadczyła, że chce w obrzędzie ślubnym zastąpić miejsce matki panny Sie-

niawskiéj, co z uszanowaniem przyjęto. Całe przeto urządzenie godów weselnych, zostawiono do jéj zarządu i rozkazów. W dzień ślubu, gdy wszystko usposobiono do spełnienia téj majestatycznéj ceremonii, niespodziewana od panny młodéj, z namowy królowéj, przyszła do Hetmana odezwa: ażeby pan młody, syn jego, zrzekł się służby Austryackiéj, i zaprzestał bywać w Wiedniu. Hetman zdziwiony, dał odpowiedź: że nie może synowi zabronić szukania fortuny i sławy w obcych narodach, a bardziéj w sąsiedzkich połączonych świeżo wdzięcznością z Polakami; że takie przedwczesne propozycye uchybiają powinnéj skromności panny, i zupełnie są odrębne od celu związku małżeńskiego; że wykrywają niejakiś wpływ intrygi i ustronnéj interessowności, która źle na przyszłość wróży, i że w żadnym względzie podanego projektu przyjąć nie może.

Po długich przeto sporach gdy się obie strony upornie trzymały, zerwany został związek z panną Sieniawską; jednak królowa, lubo po uchybieniu tego planu nie przestawała nalegać na Hetmana, żeby syna swojego do Wiednia nie posyłał, przyrzekając mu wielką swoją protekcyę i pomoc. Nakoniec gdy po skończonym sejmie Król odjeżdżał do Warszawy, a Hetman na czele rycerstwa przeprowadzał królestwo o milę od Grodna; jeszcze przy ostatniém pożegnaniu Królowa najusilniéj nacierała na Hetmana, żeby dał słowo, że Koniuszy Litewski Sapieha nie pojedzie do Cesarza. Hetman tymże samym stylem tłumaczył się co i pierwéj; dodając, że nawet pisał do Cesarza z uręczeniem, że Koniuszy syn jego niezawodnie stawić się będzie na przyszłą kampanię, i że ten wyjeżdżając z Wiednia dał Austryackiemu monarsze parol, że niezawodnie powróci; a zatém niech Królowa

przebaczy, iż w tym względzie jéj żądania spełnić nie może; gdyż obowiązek służby, honor i uczciwość, są temu na przeszkodzie. —

Nie trafiły te wszystkie przyczyny do przekonania Królowéj. Poruszona gniewem, rzekła z szyderskim uśmiechem do Hetmana, siadając do karety: jeźli WPan tak jesteś upartym i na moje prożby niewzględny, potrafię jemu wystawić ołtarzyk, na którym smutne i kosztowne będziesz musiał złożyć ofiary. Hetman przyjął to za żart, i żartem odpowiedział: że każdy ołtarzyk jaki Królowa jemu zechce wystawić, przyjmie z uszanowaniem, i wkrótce o tym żarcie zapomniał.

Hetman nie wiedział, że uprzednio Biskup Wileński Brzostowski, który nigdy nie był przyjacielem Hetmana, oczernił go różnemi

donosami przed Królem i zanosił skargi, że Hetman z dóbr duchownych wybierał co rok po kilkanaście tysięcy złotych na furaż i utrzymanie żołnierzy.

Dawniéj Hetmani wielcy mieli władzę prawie nieograniczoną: wolno im było robić rozkłady na posterunek wojska; naznaczać furażowe pobory dla żołnierzy narodowych, wedle swojego rozważenia. Sapieha zostawiał przez lat dziesięć dobra duchowne wolne od kwaterunku; kontentował się tylko niewielką powyżéj rzeczoną opłatą, jaką proporcyonalnie między żołnierzy na furaż rozdawał. Lecz gdy się dowiedział, że Biskup Brzostowski i na to przed Królem z dodatkiem wielu innych donosów na osobę Hetmana uskarżał się, zmienił tryb dawniéjszéj powolności, zrzekł się opłaty pieniężnéj, i niektóre oddziały wojsk po majątkach duchownych rozłożył, a dwie Tatarskie

chorągwie w Bagsztach, w dobrach biskupich stołowych postawił. Wtenczas już Biskup otwarcie zaczął działać przeciwko Hetmanowi, wyrzekał publicznie na ucisk, posyłał ostre dopominki, ażeby wojska ustąpiły z dóbr duchownych, zagrażał klątwą; Hetman tłumaczył się, że ziemne fundusze duchowne nie są wyjęte z pod ogólnych ciężarów Rzeczypospolitéj, któréj część znaczną składają, że nie ma prawa usuwającego dobra kościelne z pod konsystencyi obrońców ojczyzny, że majątki skarbowe i obywatelskie są aż nadto wyniszczone przez tyloletnie bezzmienne posterunki żołnierskie, a wreszcie że dopełnić żądania Biskupa bez wyraźnéj woli stanów narodu, nie jest zdolnym.

Biskup wydał urzędowy pozew przed Sąd Hetmański chorągwiom stojącym w Bagsztach, o niesłuszne zajęcie tych kwater,

i poczynione znaczne szkody w dobrach duchownych. Hetman utwierdził dekretem urzędowym konsystencyą, jako zgodną z dozwoleniem praw i jego rozkazem; a na wyśledzenie szkod poczynionych, wyznaczył komissyą, z któréj śledzenia pokazało się: że Tatarowie więcéj nad zakres im dozwolony, postąpili; co wyniesło na pięć tysięcy złotych szkody. Takowę summę Hetman natychmiast z własnéj szkatuły zapłacił, i z sześciu hersztów swywoli, dwóch w Wilnie rozstrzelać kazał; drugich wypędzeniem ze służby; innych mniéj winnych więzieniem ukarał.

Biskup lubo przyjął pieniądze, nie był jednak zadowolony domierzoną przez Hetmana sprawiedliwością; niechodziło już jemu ani o kary, ani o szkody; ale odezwał się tu przez sekretne przeniknienie ów w Grodnie zapowiedziany ołtarzyk.

Wyjechał Biskup do Warszawy — podał Królowi obszerny memoryał na cały dom Xiążąt Sapiehów; dowodząc, że Sapiehowie ufni w swe związki z dworem Wiedeńskim, układają spisek i plany przeciwko Królowi i ojczyznie. Król nie chciał dadź temu wiary odesłał memoryał do archiwum Stanu, a na prożbę Królowéj dał Biskupowi list żelazny czyli zaręczny, przeciwko Hetmanowi.

W tym punkcie Król trochę uchybił, gdyż listy zaręczne mieli władzę Królowie udzielać przeciwko tym tylko, którzy bezprawnie bez dekretów nachodzą na cudze dobra, przemocą i gwałtem usiłują one zabierać, lub na czyje zdrowie lub życie następują. Lecz tam gdzie ani o zdrowie ani niczyje życie, ani odjęcie cudzych własności niechodziło; ale tylko o konsystencyą żołnierską ustawami narodowemi nie-

zaprzeczoną, list żelazny nie był potrzebny, i na to się słusznie uskarżali Sapiehowie. Biskup uzbrojony listem zaręcznym, dumne słał odezwy do Hetmana, żeby natychmiast żołnierzy z dóbr duchownych wyprowadził; na co gdy Hetman żadnych nie dawał odpowiedzi, Biskup posłał pozew wyzywając Hetmana na séjm następujący, a tym czasem udał się do oręża duchownego, pogroził klątwą, kazał Kaplicę S-go Kazimierza, Katedralny Kościoł i wiele innych Parafialnych zamknąć, przy ogłoszeniu, że za zrujnowaniem dóbr kościelnych nie miał ani sam żyć z czego, ani xięży utrzymać; a zatém chwała Boga ustać musi.

Odpowiedziano ze strony Hetmana, że na kaplicę świętego Kazimierza żadnéj ujmy bydź nie mogło, ponieważ dochod na oną pobiera się z kapszczyzny Wileńskiéj, do jakiéj żaden żołnierz nigdy się nie dotknął;

że wtenczas kiedy kościoły zamykano, żołnierz od dawna był w polu, a zatém zniszczyć majątków kościelnych nie mógł; że sam Biskup włościan tych dóbr do znacznego upadku doprowadził, wybierając od nich zgóry, i nagle pieniądze jakoby na wojsko należne, które sam zmarnował; że słomy i siana zapaśne w tych majątkach popalić rozkazał, gdyby żołnierz za powrótem z pola nie miał czém koni swych karmić.

Zarzucano jeszcze od Biskupa Hetmanowi, że juryzdykę przy pałacu Antokolskim gwałtownie Kapitule odebrał, takoż że obicie Radziwiłowskie kościołowi katedralnemu należne, niesłusznie sobie przywłaszczył. Odpowiedziano i na to ze strony Hetmana: że za oddaniem summy Kapitule, tę juryzdykę niegdyś Montwiłowską, otrzymał; i wziętą ztąd summę xięża Kapitulares

na użyteczniéjszą obrócili lokatę, co do obicia Radziwiłowskiego, te za instancyą Królowéj zgodnością aktorów i odłożeniem summy, zostało Hetmanowi wydane.

Nie ustraszyły Xięcia Sapiehy te wszystkie duchowne i literalne walki i ciosy. Wojsko za powrótem z kampamentu rozlokowano po staremu w proporcyą i po dobrach kościelnych.

Następowały séjmiki poselskie, Biskup Brzostowski wszystkim Plebanom sekretnie zalecił, ażeby ile mogąc swojemi wpływami starali się, gdyby osoby nieprzyjaźne Sapiehom były na Posłów wybierane. Porozsyłał pisma do powiatów skarżąc się na Hetmana, że zgubił Dyecezyę i całą Rzeczpospolitę przez rozpuszczenie żołnierstwa; że fundusze duchowne do ostatka rujnuje, i gdy tych niestanie ta sama koléj przéjdzie

i na majątki szlacheckie; a zatém gdyby Rzeczpospolita wcześnie przedsięwzięła środki przecięcia téj smutnéj dla ogółu następności.

Hetman wzajemnie delegował od siebie do każdego Wojewodztwa i Powiatu Deputatów z instrukcyami i przedstawieniem stanowi rycerskiemu: że Biskup i całe duchowieństwo posiadając trzecią prawie część ziemi narodowéj i inne znaczne korzyści, uwolnieni od assystowania w wojennych wyprawach i dalszych trudów obywatelskich, nie chcą się przykładać do utrzymania potrzeb i ciężarów Rzeczypospolitéj z któréj mają wszystko.

Że wyłamując się z porządku praw w zachodzących z cywilnemi sporach, nie udają się do przyzwoitych magistratur; lecz za lada okazyą grożą i strzelają klątwami, co

się już nie raz spraktykowało w Koronie, i że konieczna wypada potrzeba, ażeby Stany Rzeczypospolitéj odświeżyły w tym objekcie rygor dawnych ustaw krajowych, i osadziły w powinne karby Stan Duchowny.

Te i tym podobne odezwy zrodziły różne wyobrażnie w umysłach szlachty, i niejakąś obojętność gdzie się przychylić.

Nadszedł dzień wyboru Posłów, któren szczególnie odznaczył się na Żmudzi, obie strony miały tam potężne partye: na czele interessów Hetmana stał Pac Starosta Żmudzki, przy nim wszyscy niemal urzędnicy i wielka część szlachty.

Ze strony Biskupa z sześcią obywatelami Andrzéj Kryszpin Wojewoda Witebski Ambient do posselstwa, ale słabą mając na-

dzieję utrzymania zamiaru w ogólném zebraniu, zniosł się z Zarankiem Chorążym Żmudzkim i postanowili zrobić oddzielną elekcyę. Pac Starosta jako gospodarz zasiadł swoje miéjsce i zagaił séjmik; później trochę przybył Wojewoda Kryszpin ze swojemi stronnikami, i głośno oświadczył: „ponieważ Panowie nie chcieli czekać na „nas współ-obywateli, my się też bez „Panów obéjdziemy;“ oddalił się nieco i sformował drugie koło, w jakiém wybrali za Dyrektora niejakiegoś Stankiewicza. Pac Starosta posyłał do nich urzędników z prośbą, żeby zaniechali postępku przeciwnego porządkowi i prawu, niemniéj uniżającego honor Żmudzi; żeby się połączyli z większością obywateli którzy na nich czekają i przystąpili wspólnie do prawéj elekcyi. Odpowiedziano na to hardzie, że oni są prawi i zacniéjsi obywatele, ponieważ nie są niewolnikami Sapiehów, a zatém ich koło jest

„Myśli Katolickiej"

ważniéjsze. Na te słowa weteran Iwanowicz Podczaszy Żmudzki powstał i rzekł: Mości Panowie, pójdźmyż do tych tak przezacnych Ichmościów, niech się nam ze swych dumnych odpowiedzi wytłómaczą. Ruszyli się wszyscy z miéjsc, i gdy kilkanaście kroków postąpili, Kryszpinowscy zaczęli do nich strzelać i przypadkiem sami swojego pryncypała Kryszpina podstrzelili w plecy ale nieszkodliwie; niektórzy Starościńscy zaczęli się cofać, ale nasz staruszek Iwanowicz na czele śmielszéj młodzieży z dobytemi pałaszami silnie natarli na przeciwników, którzy niemogąc placu dotrzymać, poszli w rozsypkę; Kryszpin i Zaranek ledwie dopadli koni i na tych unieśli się; zostawili partyę w rozbitym nieporządku, Starościńscy kogo mogli doścignąć, rąbali pałaszami, wiele krwi rozlcli, przecież nikogo nie zabito. Nazajutrz zebrani obywatele pod przewodnictwem Starosty za-

kończyli sejmik w cichości, w innych Powiatach i Województwach spokojniéjsze były elekcye, i więcéj obranych zostało Posłów przyjaciół Sapieżyńskich.

Otworzył się séjm w Warszawie, na któren Biskup Brzostowski po przegraniu planów na elekcyach Powiatowych, a lękając się dobornego dla Sapiehów séjmu, sprowadził dla zamieszania i zerwania onego mnóstwo szlachty do Warszawy.

Król ciężko zachorował nie mógł bywać na obradach séjmowych, Posłowie zebrali się do kościoła świętego Jana w celu narady co z tém czynić, że dla słabości Króla nie mogli kontynuować séjmu; szlachta sprowadzona od Biskupa Brzostowskiego wpadła do kościoła i napełniła go wrzaskiem; Posłowie skromnie to znosząc, wyszli na zwyczajne miéjsce czyli do Izby Poselskiej,

lecz i tam szlachta wdarła się z hałasem; Posłowie nie wdając się z niémi, zapisali postanowienie, że sprawa o lokatę wojska należy do całéj Rzeczypospolitéj, a ponieważ dla niemocy Króla jak równie że Biskup Brzostowski ze swojemi stronnikami nikczemnym i niepraktykowanym sposobem miesza obrady narodowe, przeto séjmu kontynuować nie są w stanie, i nie spełniwszy swoich powinności i danych od Powiatów instrukcyi, muszą rozjechać się z Warszawy; o czém wszystkiém dla doniesienia Królowi JMci wyznaczyli z pośrodka swojego zgromadzenia dwóch deputowanych: Starostę Starosielskiego Tyszkiewicza i Chorążego Mścisławskiego Wołowicza.

Posłał wzajemnie Biskup do Króla dwóch szlachty z doniesieniem co się stało na Żmudzi, i prosząc ażeby Król JMć dał list zaręczny ubezpieczający szlachtę na

następne séjmiki; Król chory nic dał żadnej odpowiedzi. Przyjaciele Xiążąt Sapiehów weszli z prośbą do Nuncyusza Papiezkiego, a Sancta cruce, gdyby ten mocą nadaną sobie od Stolicy Apostolskiéj wstrzymał Biskupa Wileńskiego od nieprzyzwoitych zapędów i dopełnił powinną sprawiedliwość.

Nuncyusz dał odpowiedź, że świeżo odebrał od Ojca świętego zlecenie, ażeby te kłótliwe zajścia polubownie ukończył a). Ale nader leniwie postępował w tak ważném dziele; przybył w tym czasie do Warszawy Xiążę Kardynał Prymas Radziejowski, zobowiązał Nuncyusza do prędszego kończenia pomienionego interessu, i zaczęli oba wchodzić w te czynności.

---

a) Widać z téj odpowiedzi, że uprzednio w tym względzie były przedstawienia Papieżowi.

Biskup podał trzy punkta: 1-mo żeby Hetman natychmiast z dóbr duchownych sprowadził wojska; 2-do żeby wszystkie szkody były wynagrodzone; 3-tio gdyby na pismie dał assekuracyą, że nigdy odtąd żołnierzy w dobrach duchownych stawić nie będzie. Hetman na to odpowiedział: że sprowadzać w tym czasie wiosennym żołnierzy z ich stanowisk bez ucisku obywateli i dalszych trudności nie może, tém bardziéj że nie ma ku temu istotnych, nagłych, dotykających ogół narodu przyczyn i powodów, do wyświecenia zaś szkod poczynionych wyznaczy komissyą, i jeźli się one wprawdzie okażą, to winnych ukarze i do słusznego wynagrodzenia zmusi; nakoniec w żadne assekuracyjne pisma uręczne nadal, jak równie przelokowanie teraz wojennych wdawać się jemu niewolno; gdyż ta materya świeżo przez sejm odesłana jest do woli całéj Rzeczypospolitéj, która jedna

zostaje władną wznosić stanowcze wyroki, i ta jeźli jemu każe wywolnić dobra duchowne od posterunków wojska, natychmiast to spełni; tylko prosić będzie żeby obmyśliła sposób i miéjsce do przeprowadzenia żołnierzy.

Nuncyusz całkiem był pochylony za stroną Biskupa, a widząc z odpowiedzi że jego wysokie wdanie się słabo działało na umyśle Hetmana; napisał list ostry w sensie takim b): „starałem się usilnie o znikczemnienie nie„przyjaźnych postępowań między WMPanem „a Xiędzem Biskupem Wileńskim, którego „do najwyższéj powolności usposobiłem, „lecz gdy widzę z bolem serca, że wszystkie „moje w tym objekcie usilności jako minis„stra Apostolskiego były napróżno, i nie „zasłużyły u WMPana na żadne uważenie,

b) Tłómaczenie z łacińskiego.

„gdy nie chciałeś zastanowić się nad kon-
„sekwencyą, jaka wielkiemu jego imieniowi
„znaczne może przynieść prejudicium, gdy
„po dwókrotném Biskupowi Wileńskiemu
„przyrzeczeniu, że dobra duchowne od kon-
„systencyi żołnierskiej uwolnisz, nie tylko
„swojéj obietnicy nie dotrzymałeś, ale jeszcze
„różnemi pismami starałeś się Biskupa krzy-
„wdzić i uciskać; zkąd jaśniéj nad jasność
„okazuje się, że przyczyna tego wszyst-
„kiego co się stało w samym WMPanu
„istnieje. Przeto oświadczam, że Jmć
„Xiędza Biskupa daléj w duchu łagodnych
„układów utrzymać nie mogę ani przeszko-
„dzić, owszem zachęcać będę, gdyby Jmć
„Xiądz Biskup mocą nadaną sobie od Boga
„i Kościoła, użył środków, które przy-
„niosą dla WMPana tak w doczesnym jako
„i w duchownym procederze najsmutniéj-
„sze skutki.“

Hetman dotknięty tym listem Nunciusza, odpisał c): „Nie zaprzeczysz WMPan téj „prawdzie, że uprzednio senat i stan ry- „cerski w imieniu narodu uskarżał się przed „WMPanem na postępki Jmć Xiędza Biskupa „Wileńskiego ze mną, oznajmiłeś WMPan, „że jakoby Papież rozkazał przez pośre- „dnictwo WMPana gdybym wszystkie pun- „kta medyacyjne podane przez WMPana był „gotów przyjąć; tak obojętna i śmiała od- „powiedź nie zadowoliła stany naszego na- „rodu, bowiem rozbior a tém bardziéj mus „w sprawie cywilnéj nie należy do osób „duchownych, upraszano tylko nie o tak „despotyczną medyacyą, ale o spełnienie „powinnéj sprawiedliwości z przerzeczonego „JXiędza Biskupa, jako burzyciela naro- „dowéj spokojności. Moje zaś wszystkie „odezwy nie zajmowały żadnego uręczenia

---

c) Tłómaczenie z łacińskiego.

„ dyzlokaty wojska, i w tém WMPana fał-
„ szywie uprzedzono. Ta materya należy
„ do władzy i woli całéj Rzeczypospolitéj
„ a nie do mnie; jeźlim przesyłał do Ojca
„ świętego i do WMPana żałobne memoryały,
„ to jedynie skarżąc się na JXiędza Biskupa
„ o czernidła przed Królem i o krzywdę
„ mojego honoru w publicznych JX. Biskupa
„ odezwach, w jakowym przedmiocie przy-
„ szedł rozkaz do WMości z Rzymu, ale
„ co on w sobie zawiera, nie raczyłeś nam
„ objawić i w oryginale go okazać.

„Winienem przeto powiedzieć WMości
„ prawdę, że w tych wszystkich okoliczno-
„ściach grubą popełniłeś omyłkę.

„W liście WMPana pełnym niewzglę-
„ dnych na mnie wyrazów, wyczytuję, że
„ WMPan mnie jednego tylko obwiniłeś
„ w sprawie z JXiędzem Biskupem Wileń-

„skim z zapowiedzeniem, że się zrzekasz
„medyacyi i zobowiążesz Biskupa, ażeby
„użył swojéj nademną kary dozwolonéj od
„Boga i Kościoła; w takim przeto porządku
„rzeczy stałeś się oskarżycielem, świadkiem
„i sędzią mojéj sprawy, jakie trzy odrębne
„od siebie charaktery, jak nie mogą bydź
„nikomu właściwe, tém bardziéj nie są
„stosowne do obowiązków ministra duchow-
„nego, wszakże jeżlibym zbłądził w loka-
„cie wojsk narodowych, jest to błąd cy-
„wilny, rozbiór i sąd winy mojéj należy do
„najwyższéj krajowéj magistratury, jaką
„jest séjm z trzech stanów złożony, ale nie
„do Papieżkiego Legata. Widać że WMPan
„mało jesteś oznajomiony z ustawami wol-
„nego narodu, i ze względami dla ludzi
„którzy idąc po gradusach nieraz krwią
„własną zbroczonych w obronie ojczyzny i
„religii, doszli do wysokiego stopnia, sza-
„nowanego przez samych nawet monarchów.

„ Życzyłbym przeto WMPanu, żebyś wziął „ innego sekretarza, więcéj oznajomionego „ z obyczajnością i prawami naszemi, wstrzy- „ mał się od niesłusznych i zapędnych ful- „ minacyi, które wyświecają tylko zupełną „ skłonność za JXiędzem Biskupem Wileń- „ skim, i raczył zwrócić uwagę na Hiszpa- „ nią, Francyą i Anglią, jakie odniosły „ skutki nadużycia kleru. — Jestem jednak „ z najwyższém WMDobr. uszanowaniem

podpisał Kazimierz Sapieha W. Wil.
Hetman Wielki Litt.

Rok 1694. Xiąże Prymas Radziejowski wszelkich jeszcze dokładał usilności, ażeby te zajścia między Biskupem a Sapiehą choć w części przygasić, a zakończenie zupełne sporów do decyzyi séjmowéj zostawić; ale Biskup Wileński nie przyjął żadnych perswazyj, zostawił tylko Plenipotenta, kazał

onemu wydać monitoriales do klątwy i sam w nocy z Warszawy wyjechał.

Hetman Sapieha przeciwko tym nadto porywczym krokom zaniosł przy apellacyi oświadczenie, które tu co do słowa kładnę.

„Roku 1694 Aprila 13 przedemną Pi-
„sarzem Apostolskim niżéj wyrażonym, JPan
„Sapieha Wojewoda Wileński Hetman Wielki
„Litewski, po odebraném monitorium od
„Jmć Xiędza Brzostowskiego Biskupa Wi-
„leńskiego, in ordine ad publicandum ex-
„comunicationem, z racyi jakoby niesłusznéj
„lokacyi żołnierza w dobrach kościelnych
„i biskupich, także jakoby o inwazyą, o
„spoliatio tychże dóbr za ordynansami, as-
„sygnacyami JPana Hetmana niby uczynioną,
„w czém honor Jegomości był summopere
„laesus, uskarżał się, i z téj racyi moni-
„torium z excomunico za największy sobie

„ma gravamen inherendo pro hinc et nunc
„dyspozycyi prawa kanonicznego, że od
„każdego gravaminu etiam judiciali apella-
„cyą dozwala, zaraz tegoż czasu apellował
„do Ojca świętego Innocencyusza XIII-go
„w tém, że nigdy pozwanym nie był, ni-
„gdy sądzony ani konwinkowany, a przecież
„exkomunikowany ma bydź od Jmć Xiędza
„Biskupa, który nec competens judex i
„w swojéj własnéj sprawie nie powinien
„bydź aktorem i sędzią, i przed kognicyą
„pretendujący inwazyi i łupieztwa dóbr
„kościelnych discuti należało, jeźli niesłu-
„szna lokata żołnierza któréj determinacya
„do całéj Rzeczypospolitéj należy, co jeszcze
„nie zakończono; kognicya zaś czy słusznie
„JP. Hetman lokował żołnierzy i w tym
„urzędzie i władzy swojéj jeżeli wykroczył
„nie do Biskupa sądu należało, i cenzorom
„kościelnym subicere nie powinna była,
„któréj to wyrażonéj do Ojca świętego

„ apellacyi z mocném oświadczeniem się in „ praesentis tertium do tego specialiter kon- „ wokowanych, i niżéj na podpisie wyrażo- „ nych wpisania i sobie per depromptum „ wydania potrzebował. Podpisali: Notarius „ Apostolicus Gregorius Konaczewski, Sta- „ nislaus Wiażewicz etc.

Biskup nie uważając na apellacyą i oświadczenie Hetmana, kazał dnia 18 apryla w kościele Katedralnym Wileńskim wśród ogromnego zgromadzenia ludu ogłosić z ambony w ostrych wyrazach exkomunikę.

„ Tempore hujus sacri belli corocznie „ nad należytość Hiberny, pensyą z dóbr „ temuż ciężarowi uległych, wybiera. Teraz „ zaś za ostatniego roku nad zwyczaj i po- „ stanowienie Rzeczypospolitej z dóbr nie- „ należących daleko większe quantitatem „ violenter wydzierając nadto, jako najcięż-

„szemi z własnego swojego rozkazu loka-
„cyami, konsystencyami, expedycyami, dys-
„krecyami, stanowiskami i nieskończonemi
„ciężarami funditus wywrócił i dewastował,
„dla tego, ażeby przez te swoje publicum
„scandalum, za ustaniem chwały w kościołach
„Bożych, także fundacyi, obligacyi wszyst-
„kich et imminutae animarum curae, po
„zdezolowaniu seminaryów, rozpędzeniu
„poddanych, z niebezpieczeństwem wiecz-
„nego onych zbawienia, do prowincyi here-
„tyckich; a zatém nigdy nienagrodzonéj
„kościoła Bożego szkody, dewastacyi stał
„się autorem; nadto, sług Bożych słowy i
„uczynkiem, szkodliwemi także pismami
„prozekwować nie przestaję; dla czego
„z pasterskiego starania JXiądz Biskup sol-
„licitus, aby przez jaką pasterską niepil-
„ność ta nieostrożna owca zginąć miała, za
„którą na strasznym Sądzie Boskim przed
„Pasterzem pasterzów, naszym Jezusem,

„rationom nie oddawał, podług dyspo-
„zycyi Kanonów: raz, drugi i trzeci,
„nadto i czwarty, zbawienne podał mo-
„nitoria, ażeby od swojéj odstąpił per-
„tinacyi, i tak do poprawy jako satys-
„fakcyi i zbawiennéj wrócił się penitен-
„cyi; ojcowskim affektem pociągał; a że
„Jmć Pan Hetman zbawiennemi pogar-
„dzając monicyami kościołowi Bożemu, któ-
„remu nieznośne poczynił szkody i dotąd
„czynić nie przestaje, swawolną i rozpust-
„ną napełniony nadętością satisfacere, za
„tak ciężkie krzywdy i oppressye nie chciał,
„owszem dalszą złość wyrządzać przyo-
„biecał etc.

Po ogłoszeniu téj exkomuniki, rzucano z przekleństwy na ziemię z ambony i ołtarzów zapalone świéce, uderzono we wszystkie dzwony; lud zdziwiony i ustraszony tłumami wyciskał się z przybytków świątyni.

Hetman Sapieha wybierał się wtenczas na następną przeciwko Turkom kampanię, nie mógł przeto popierać apellacyi zaniesionéj do Papieża, posłał tylko nowy memoryał do Prymasa jako najwyższego Metropolity, w którym wyraził co w uprzednich skargach przesłał do Rzymu; dodał jeszcze, że Jmć Xiądz Biskup w ostatniém monitorium mianował i podpisał siebie Delegatem Papieżkim, na co żadnego nie otrzymał i nie okazał breve, a tém bardziéj władzy rzucania w swéj własnéj sprawie nader ugryźliwych i nadto za śmiałych exkomunik, jakie tylko wedle kanonów i to nie w takich wyrazach; na jawnych kryminalistów, świętokradzców, apostatów, depcących najświętsze Tajemnice, prawa religii, i już dekretowanych, użyte bydź mogą. — Lokata zaś wojsk po dobrach kościelnych, ustawami Rzeczypospolitéj dozwolona, ciągle za uprzednich Hetmanów exekwowana, nie jest

zdolną reprezentować czarnéj zbrodni przeciw religii katolickiéj, i żaden z Hetmanów za to karze kościélnéj nie ulegał dotąd; że sam JXiądz Biskup znał dobrze powinny w tym względzie porządek, kiedy przed sąd séjmowy Hetmana Sapiehę powołał. Trzeba więc było czekać wyroku téj najwyższéj w narodzie magistratury, a nieprzekonanego o winie i nieosądzonego przez Rzeczpospolitę, ani skondemnowanego, piorunem klątwy zabijać. Nakoniec, ponieważ Jmć Pan Hetman jako najwyższy Wodz Litewski oddalić się musi w prędkim czasie na wojnę z Turkami, a tém samém działać osobiście przeciwko nieprawym zamachom Biskupa Wileńskiego nie może, przeto oddaje się tymczasem pod protekcyą Xięcia Prymasa, jako urodzonego Legata i najwyższego metropolnego w kraju władzcy, deklarując za powrótem z kampanii poprzeć apellacyą do Ojca świętego, i usprawiedliwić

się w oczach duchownego i cywilnego świata z zarzutów i okropnego processu przez JX. Biskupa wzniesionego.

Biskup Wileński był prawie pewnym, że przez tę piorunującą exkomunikę oddali Hetmana od posłuszeństwa wojennych, jak równie od towarzystwa ze wszystkiemi klassami cywilnego i duchownego narodu; ale zawiodł się na swojém mniemaniu, bowiem tegoż samego dnia po ogłoszeniu klątwy; co tylko było w Wilnie najpierwszych i najdystygwowańszych osób, wszystko to ruszyło na Antokol do pałacu Sapieżyńskiego gdzie Hetman mieszkał. Zastali go w zupełnéj spokojności umysłu, ubolewał tylko nad niesłusznością i zapędem osoby, która zkądinąd zasługiwała na najwyższy szacunek. Zjechało się mnóstwo kobiét, kazano przyjść muzyce nadwornéj, odkrył się bal najświetniejszy, Sapieha wpadł w najlepszy humor;

częstował wszystkich ze zbytkiem i największą solennością; obfitość wszystkiego, pękały butle z najkosztowniejszém winem, spełniano ustawicznie toasty za zdrowie Hetmana, bito ciągle z armat, drżały brzegi Wilii; wesoła biesiada i tańce przeciągnęły się do wschodu słońca, i ów potępieniec wyszedł w tym dniu jak bożek ze świątyni tryumfu. Znał każdy niesprawiedliwość piorunu Biskupa, którego moc zgruchotała się i znikła w sercach zebranego narodu.

Gdy doszła o tém wiadomość do Biskupa Brzostowskiego, tém bardziéj zajątrzyła się jego chęć zemsty; obesłał wszystkie klasztory, ażeby tę samą exkomunikę ogłosiły w swoich kościołach. Ale zakony odpowiedzieli, że muszą się wprzód skomunikować ze swojemi Teologami; wszakże po niejakim czasie jednostajną dali explikacyę: że ponieważ przed publikatą exkomuniki nie byli

ad consilium wezwani, tak na publikowanie onéj zgodzić się nie mogą, zwłaszcza po zaszłéj już apellacyi do Ojca świętego.

Biskup nieukontentowany z téj odpowiedzi, kazał w dniu 29 apryla zawołać całą starszynę zakonów, chcąc wymodz na nich spełnienie jego woli, ale znalazł ogólne zaprzeczenie. Rozkazywał im, ażeby wyklętego do żadnego nie przyjmowali kościoła, lecz i na to nie zgodzili się przełożeni klasztorów, przedstawując Biskupowi z pokorą zaprzeczenie woli jego, przywileje, bulle papiezkie i kanoniczne ustawy, Biskup rozgniewany pogroził im srogiém więzieniem, a tymczasem kazał zamknąć swój pałac i nie wypuścił nikogo z zakonników; ale gdy i to nie pomogło, musiał onych uwolnić.

Właśnie w tych czasach zauszniki i in-

tryganci ze strony Biskupa, niewiadomo w jakim celu rozgłosili, że Tatarowie i Kozacy Litewscy z rozkazu Hetmana będą rabować miasto Wilno. Ta płonna pogłoska przenosząc się z ust do ust zatrwożyła wszystkich mieszkańców, zrobił się okropny rozruch, każdy co miał najdroższego starał się ukryć w najtajemniéjszych miéjscach, inni kosztowne sprzęty znosili do kościołów. Hetman zdziwiony rozesłał trembaczów po główniéjszych punktach miasta z objawieniem fałszu téj złośliwéj wieści; sam przebiegł konno po kilkakrotnie wszystkie ulice miasta, objaśniając, że to jest próżny wymysł na krzywdę jego honoru, sumienia i uczciwości przez nieprzyjaciół jego wystudowany, i taką koleją ledwo zwrócił do spokojności lud potrwożony.

Biskup ciągle przed każdym uskarżał się, że jest ze wszystkiego ogołocony i

z dóbr wyzuty, że krzyż drewniany w miéjscu złotego nosić musi, i że nawet nie jest pewnym życia swojego, ale chce bydź męczeńnikiem jak święty Stanisław za obronę dóbr kościelnych, ale temu nikt nie wierzył.

Gdy o takich szczególnych postępkach Biskupa niezgodnych ze szczerością, łagodnością i charakterem stanu duchownego dowiedział się Xiąże Prymas, pisał do niego list napominalny, a Hetmanowi przysłał sublewacyą i kopią onéj Biskupowi. Nie dbał na tę sublewacyą Biskup Wileński i hardzie kazał odpowiedzieć, że Xiąże Prymas władzy swojéj nad sferę prowincyów Koronnych rozciągać nie może, że on jest w Polsce a ja w Litwie Prymasem.

Odpowiedziano na to ze strony Hetmana, iż gdy za panowania Jana Kazimierza

Biskup Wileński Białozor usiłował takowy tytuł przywłaszczyć, był przez urzędowy mandat wezwany od Króla do Warszawy, gdyby się wytłómaczył z jakiego nadania i mocy mianował siebie Prymasem Litwy, i gdy żadnych Biskup Białozor nie złożył na to dowodów, został do Gniezna jako metropolnéj rezydencyi Prymasa odesłany, gdzie uznał się w tym względzie bydź winnym i w aktach téj juryzdykcyi zapisał solenne na wieczne czasy zrzeczenie się tytułu i pretensyi do Prymasostwa Litewskiego.

Pokazywano Biskupowi Brzostowskiemu takowy z akt Gnieznieńskich wyjęty reces, lecz na to żadnéj nie zwracając uwagi, wydał z podeptaniem prawéj zwierzchności Prymacyalnéj od siebie dekret kassujący sublewacyą służącą Hetmanowi Sapiezie.

Król Jan 3-ci uprzednio pochylał się za stroną Biskupa, lecz gdy doszła do niego wiadomość o exkomunice, o zawartych w niéj grubych i jadowitych wyrazach, i o dalszych mściwych zapędach Biskupa, zaczął się uchylać od dawanych jemu protekcyj, i mówił że niepomyślny dla niego będzie koniec processu. Królowa Jéjmość która dla wspomnianych powyżéj przyczyn była pierwszą niemal podnietą tych dotkliwych zawodów między Biskupem a Hetmanem, takoż zobojętniała i nie wdawała się w dalsze intrygi. Królewic Jakób ubolewał nad ambarassowną i nieprzyjemną pozycyą Hetmana, pisał do niego list, jaki tu dosłownie kładnę.

„Usiłowałem zawsze abym mógł mie„ścić się w liczbie przyjacioł WMPana, „teraz zaś tego pragnąc hoc nomine profi„teor, że z całego serca czuję niesłuszną

„ turbacyą WMPana; jednakże że subsunt
„ nullitate, ale bardziéj scandala przyno-
„ szące, a gdy generoso pectore odrzucić
„ WMPan będziesz raczył, łatwo evane-
„ scent, inter ea w tym fungor amici offi-
„ cio, gdy jestem uczęstnikiem i sprawie-
„ dliwym świadkiem żalu WMPana, upra-
„ szając abym miał tyle okazyi do remon-
„ strowania samą rzeczą jako jestem całego
„ domu WMPana, i partykularnie osobie
„ jego addictissimus

Jacobus Ludovicus Regni Princeps.

Xiąże Prymas jako najwyższy po Królu naczelnik Państwa i całego Duchowieństwa Polskiego, posłał stosowne do swéj magistratury urzędowe wezwanie Biskupa Wileńskiego, ażeby przybył na dzień 3 maja do Gniezna, i wytłómaczył się z unikczemnienia wyrokiem niby swoim sublewacyi danéj Hetmanowi; na jakowy to termin

zjechał i Xiąże Sapieha, w dniu tym podano tylko pismo od Biskupa zapytujące, jaką ma władzę Xiąże Prymas wydawać sublewacyą i powoływać Biskupa Wileńskiego przed swój sąd, i żeby na to okazał dowody.

Prymas rozwiązał to wniesienie przez dekretoryalną rezolucyę, że wyższy niższemu tłómaczyć się ze swoich postępowań nie powinien, ale oczekiwać uległości, że Xiądz Biskup na to śmiałe zapytanie znajdzie odpowiedź w Rzymie, a w rzeczy powodach zawołania jego przed swój sąd, zaleca powinne usprawiedliwienie się.

Po ogłoszeniu tego sancitum, Biskup w juryzdykcyi primacialnéj więcéj nie stawał. W dalszym zaś postępie processu, uautoryzowani doktorowie, plenipotenci w sądach metropolitańskich jaśnie dowiedli

wszystkie nieprawe Biskupa Wileńskiego postępki i nadużycia, a jako na niestawającego zapisano pierwszą kondemnatę, i powtórną cytacyą na dzień 30 maja przybić do drzwi kościelnych w Gnieznie i dalszych kościołach Koronnych i Litewskich rozkazano.

Biskup Wileński mając za swoją stroną Nuncyusza a Sancta cruce uważał za nic dekreta i cytacye Prymasa, namówił jeszcze i zobowiązał Nuncyusza, że ten posłał od siebie urzędowe wezwanie Xięcia Hetmana Sapiehy przed swój sąd nuncjaturski, aby na dzień 15 maja stawał w Warszawie i tłómaczył się dla czego Biskupa Brzostowskiego pociągnął do nieprzyzwoitego forum Xięcia Prymasa.

Plenipotenci Sapiehy przybyli na rzeczony termin, Nuncyusz od znacznych osób

znających prawa kraju ostrzeżony, że wdał się w nienależne do siebie rozpoznanie; chciałby się uchylić od zapowiedzianego sądownictwa, ale że trudno jest osobom na wysokich stopniach postawionym przyznać się do własnéj nieuwagi i błędów. Zwlekał otworzenie Nunciaturskich sądów, wymawiając się słabością zdrowia i kolejno swojego audytora; jednak trzeba było coś postanowić: nie dotykając więc rzeczy z Hetmanem, powstał na zakonników, że nie chcieli swojemu Biskupowi podlegać w promulgacie klątwy, posłał rozkaz żeby się jawili przed władzą Nunciaturską, równie i Kanonikom regularnym Antokolskim, z dodatkiem dostawienia z ich zgromadzenia pod aresztem Xiędza Małachowskiego, otwarcie utrzymującego stronę Hetmana. Zakonnicy wszyscy oparci na swoich przywilejach, oświadczyli apellacyą do Ojca świętego, odwołując się do prozb przez Hetmana uprze-

dnio do Rzymu przesłanych; jedni tylko Karmelici Bosi odstąpili od ogółu zakonów.

Śmielszy audytor Nuncyusza pogroził srogiém więzieniem zakonnikom i nowy dał rozkaz, żeby niechybnie stawali przed sądem nunciaturskim, i gdyby żaden nie odważył się w swojéj sprawie sam mówić tylko przez prawnych konsultorów; zakonnicy widząc odkryte udysponowanie, czego mają spodziewać się od Nuncyusza, udali się do Xięcia Prymasa, którego ogólnie za swojego protektora i generała obrali, w dniu zaś 3 maja jako w terminie z adcytacyi w sądzie Prymasowskim przypadłym, iterum Biskup nie stawał, stwierdzono przeto pierwszy dekret i powtórną kondemnatę zapisano.

W dzień S. Marka w Wilnie gdy processye z różnych kościołów zeszły się do

kościoła Katedralnego, nie były przyjęte i drzwi Katedralne zamknięto; przy których własnoręczne pismo Biskupa przeczytano, zakazujące zakonom dalszych processyj.

W kilka dni potém wszystkich zakonników jako nieposłusznych, to jest: Dominikanów, Bernardynów, Franciszkanów, Karmelitów, Jezuitów i prywatne niektóre osoby, kazał Biskup w kościele Katedralnym wyklinać, po czém ważniéjszych członków zakonów dużo, mianowicie zwierzchników i teologów do więzienia we własnym domu osadzić, i wszystkie kościoły sam popieczętował. Podczas tych duchownych sprzeczek i szarmydów, Hetman Wielki udał się do obozu pod Dubienkę d), Biskup posłał tam swoich Emissaryuszów, żeby wojsko skłonić do nieposłuszeństwa Hetmanowi jako wyklę-

d) Dubienka małe miasteczko nad granicami Podola.

temu, i usunąć jego od komendy. Wojsko lubo niepłatne gdyż onemu 40 ćwierci lenungów zalegało, ale przywiązane do swojego wodza, przyjęło ze zgrozą usiłowania Biskupa cały generalitet, wszyscy oficerowie i żołnierze w szyku i paradzie wystąpili na spotkanie Hetmana zbliżającego się do obozu, ryknęły armaty w całéj artylleryi, kawalerya w najpiękniéjszym porządku salutowała Hetmana; krzyk ciągły niech żyje wódz nasz kochany Sapieha wznosił się pod obłoki, i pod tém miłém hasłem wprowadzili swojego wodza do obozu; na ten widok przysłani Emissaryusze dla podburzenia wojska; co tchu unieśli się.

Nazajutrz wszyscy Sztabs i Ober-oficerowie przybyli do namiotu Hetmana, z największą żarliwością wyrzekali na postępki Biskupa, ogólnie połączyli parole że w najcięższych nawet razach nie odstąpią swojego

wielkiego naczelnika; upraszali o generalne koło, na co się Hetman chętnie zgodził. Nazajutrz gdy deputowani z pod każdego znaku zebrali się w punkt naznaczony, Xiąże Sapieha w pięknéj mowie podziękował z czułością rycerstwu za oświadczoną ku niemu przychylność, uniewiniał siebie w dziele z Biskupem Wileńskim, a nie chcąc przyczyniać najmniéjszéj subjekcyi żołnierstwu w naradach wojskowych, dozwolił wybrać naczelnego dyrektora, i sam ustąpił z koła.

W tém przeto kole, delegowani z mocy danych sobie od swych kolegów instrukcyów, wyrażali z zapałem czułość nad krzywdą honoru swojego dzielnego przywodzcy; postanowili z grona swojego wysłać posłów do Króla Jmci, gdyby ci imieniem całego wojska przedstawili nieprawe i niesłuszne postępowanie Biskupa Wileńskiego przeciwko Hetmanowi Sapiezie; 2-do oświadczyć, że

klątwą na ich wodza rzuconą, bynajmniéj nie myślą wyłamać się z pod jego zwierzchności i władzy; 3-tio że lubo należy się im 40 ćwierci zasług, jednak zawsze są gotowi pójść wszędy gdzie ich Hetman ku obronie oyczyzny i panującego w niej monarchy poprowadzi; 4-to upraszać Króla Jmci, ażeby na następującym séjmie raczył wdać się swoją powagą, gdyby Rzeczpospolita kazała wypłacić zaległą ich należność, i zwróciła Hetmanowi Sapiezie znaczne summy, jakie Hetman z własnéj szkatuły dotąd expensuje na utrzymanie Litewskiego wojska; naostatek zalecono tę samą rzecz i żądania przesłać i do Xięcia Prymasa z dodatkiem aby starał się łącznie z Królem Jmci obmyślić środki przecięcia dalszych zapędów Biskupa Wileńskiego, a co już się stało znikczemnić i na zawsze z powrótem ujętéj sławy Hetmanowi, umorzyć.

Po rozwiązaniu koła i wysłaniu poselstwa w miejsce przeznaczone, Hetman Sapieha ruszył z wojskiem w głąb Podola, gdzie połączył się z oddziałami wojsk Koronnych. Rotmistrz Wołoszy Koronnéj e) zowiący się Turpielec, wysłany był ze swoją komendą dla powzięcia wiadomości gdzie się znajdują Bisiurmany, dowiedział się od szpiegów płatnych z kassy Sapiehy, że dwadzieścia tysięcy Tatarów, i dwa tysiące Janczarów, prowadzą ogromny na pięciu tysięcy wozach magazyn ammunicyi, żywności i różnych towarów, oraz milion pieniędzy do Kamieńca Podolskiego. Za danym w tym względzie raportem od Rotmistrza Turpiela, złożono wielką wojenną radę, z któréj wynikło ruszyć całe wojsko w bok lewy, dla przecięcia nieprzyjaciołom drogi

e) Wołochy tak jak i Tatary chętnie przyjmowali służbę w wojsku Polskiém.

od Kamieńca Podolskiego; komenderowano silną awangardę z wojska Koronnego, która znalazłszy bród na Dniestrze i po przéjściu téj rzeki na drugą stronę, zaczęła się ucierać z pojazdami Tatarskiemi; Hetmani nie wiedząc jeszcze z pewnością o sile nieprzyjaciół, zatrzymali się nad Dniestrem; posłano mocną dotarczkę, i gdy złapano trzech Tatarów, wzięto ich na examen: jeden dowodził że 80,000 Tatarów i 8,000 Turków eskortuje tabor; drugi rzekł policzcie sami, ja ich nie liczyłem; trzeci oświadczył, że jestem w waszém ręku, każecie mi łeb uciąć jeźli jest więcéj nad 20,000 Tatarów i 2,000 Turków. Xiąże Sapieha nie czekając dalszych badań, pierwszy z rycerstwem Litewskiém zaczął przechodzić bród odkryty przez przednie straże, za nim ruszyli Hetmani Koronni, i tylko co się wojsko Litewskie na drugiéj stronie Dniestru w porządny szyk rozwijać zaczęło,

napadnieni zostali przez niektóre hordy Tatarskie, dano tęgi odpor i oczyszczono pole dla wojska Koronnego, a to gdy się połączyło z Litewskiém, uderzono trzema kolumnami na skupionych już Tatarów i Janczarów będących pod główną komendą Sułtana Sabus-Gircia syna panującego Hana.

Nieprzyjaciel lubo się mocno w początkach oparł, nie długo jednak mógł się utrzymać w swoich posterunkach, zaczął uchodzić robiąc częste niemało silne w odwrócie opory, całą milę parły ich wojska skombinowane, kilkanaście tysięcy ubito Tatarów, między którymi tysiąc pięćset Turków i Janczarów, reszta ich unosiła się z kassą. Noc ciemna przerwała bieg pogoni.

W tém dziele całém kawalerya Litewska dokazywała cudów waleczności; nazajutrz

zwycięzcy szybko posunęli się ku taborom, rozbili straż przy nich będącą, 4,000 wozów obciążonych zbożem, furażem i różnemi kupieckiemi towarami zabrali, resztka zaś uciekających Tatarów nadybawszy cząstkę Janczarów uwożących kassę, onych pozabijali, kassę rozerwali, i z hańbą ale z pieniędzmi w swój kraj unieśli się.

Po tém sławném zwycięztwie skombinowane obu prowincyów wojska stanęły obozem nad rzeczką Tyrem, gdzie w świetnym całego rycerstwa zbiorze oddano przy solenném nabożeństwie powinne dzięki dobroczynnemu Bogu za odniesione nad pohańcami zwycięztwo.

Cała armia przyznawała wygranę rozrządzeniom i dzielności Sapiehy; trzech hetmanów, to jest dwóch Koronnych a trzeci polny Litewski, publicznie oddali w tym

względzie sprawiedliwość i palmę zwycięzką Xięciu Sapiezie.

Rok 1694. Hetman Sapieha zaprosił cały generalitet i wszystkich Sztabs i Ober Oficerów do swoich namiotów: solennie ich traktował, hojność jego rozciągnęła się aż do prostych żołnierzy; przy obfitém częstowaniu wychwalał ich dzielność okazaną w boju, zachęcał do równéj w następności. — Wszyscy byli nasyceni i ukontentowani, takim to szlachetnym porządkiem niektórzy dawniéjsi magnaci używali swoich dostatków w posługach ojczyznie.

W téj dacie z obozu nad rzeczką Tyrem, Hetmani, to jest: Stanisław Jabłonowski wielki Hetman Koronny, znany ze swych cnot i dzieł ważnych rycerskich, Felicyan Potocki Wojewoda Krakowski, Hetman polny Koronny, i Józef Służka Kasztelan Wileński,

Hetman polny, pisali do Ojca świętego list pokorny f), w którym uniewinniając swojego kolegę, przedstawiali niesłuszną jego prozekucyę: że lokata wojsk po dobrach duchownych prawami narodowemi dozwolona, nie może się policzać na rachunek zbrodni dopełnionéj przeciwko religii Katolickiéj; że jeźli swawola żołnierzy porobiła niejakieś nadużycia, to się stało bez wiedzy i woli Hetmana, i za pierwszą od Jmć Xiędza Biskupa odezwą, jedni przestępcy śmiercią, drudzy innym sposobem pokarani zostali, a szkody poczynione Hetman z własnego zapłacił funduszu; że Xiążęta Sapiehowie od wieków najgorliwiéj utrzymywali wiarę Rzymsko-Katolicką i ku chwale Boga, tak ich protoplaści, jako też i dzisiéjsi wznieśli z własnego mienia niemało kościołów i zakonów opatrując je silnemi fundu-

f) Tłómaczenie z łacińskiego.

szami; że nieraz krew swoję przelewali walcząc przeciwko herezyi i nieprzyjaciołom religii świętéj, za co odbierali pochwały i podzięki od Stolicy Apostolskiéj, i że teraz świeżo otrzymane nad Turkami i Tatarami zwycięstwo, do jakiego Hetman Sapieha najwięcéj się przyłożył, winne znajdywać w sercu i umyśle Ojca świętego wzgląd i uważenie; nakoniec proszą Papieża o uwolnienie Hetmana Sapiehy od niesłusznéj i nadpraktycznéj kaźni Biskupa Wileńskiego.

Rok 1695. Gdy się zwróciły z kampanii wojska na swoje leże, nastąpił séjm, na którem Biskup Brzostowski wydał mandat po Hetmana i sprowadził mnóstwo szlachty płatnych Huczków g) dla zamieszania obrad séjmowych jeśliby się jemu projekta nie udawały. Pierwszym było objektem Biskupa

g) Wyraz manuskryptu.

utrzymać Marszałkiem séjmowym Kryszpina Pisarza polnego Litewskiego, ale rzeczonego zamiaru nie mógł dokazać, znalazło się do tego stallum wielu kandydatów, spor, intrygi, zabiegi o laskę zajęły więcéj sześciu tygodni czasu séjmowego, w ciągu tych zamieszek przybył Hetman Sapieha do Warszawy; wrzała jeszcze wrzawa o Kryszpina i o Laskę, gdy wzrastał coraz więcéj spór i hałasy, niewiadomo z czyjego starania i powodu sprowadzono do Izby Poselskiéj Halabardników z gwardyi królewskiéj, o co urażeni posłowie ustąpili z koła do osobnéj sali, i w imieniu całego stanu rycerskiego zapisali manifest o zgwałcenie ustaw pryncypalnych narodu i zhańbienie świątyni prawodawców, a tém samém skruszenie tego kolosu na którym wolność, bezpieczeństwo i władza całéj Rzeczypospolitéj jest oparta. Przez trzy dni nie było sessyów séjmowych, trwały tylko w mieście

wzruszenia i tumulty; naostatek sejm został zerwany, posłowie rozjechali się z Warszawy.

Między tym rozruchem Xiąże Galiens, brat Królowéj, usiłował pogodzić Biskupa z Hetmanem, lecz gdy twardsze jeszcze jak uprzednio ze strony Biskupa podano warunki, zrzekł się medyacyi.

Królowa zaproponowała ażeby obie strony zgodziły się dla rozwiązania sporów na Ambassadora francuzkiego; Hetman z powinném dla Królowéj uszanowaniem odpowiedział, że nie może przyjąć podanego projektu, wymawiając się, że mamy wiele zacnych współ-obywateli rodaków, dla których byłoby ubliżeniem szacunku oddać się pod opinią w tak ważnych wypadkach obcemu ministrowi, nie mogącemu jeszcze tak dobrze znać praw, obyczajów i charakteru

narodu polskiego. Po zerwanym séjmie, Biskup Brzostowski usposobiając się na przyszłość, rozpisał listy do wszystkich Województw i Powiatów, skarżąc się na Hetmana i przedstawując, że po zniszczeniu przez niego funduszów duchownych, upadną niechybnie kościoły, zniknie świętość reprezentacyi religijnéj, że wiara Katolicka bez należnych w świątyniach Boga ofiar i nauk osłabiona, ustąpić będzie musiała błędom bałwochwalczym dawnych pogan; że jaka nadzieja pozostaje dla ociemnionego ludu gdy przyjdzie stanąć przed strasznym sądem rozgniewanego Najwyższego Stwórcy; że jeszcze jest czas, tylko trzeba żeby się każdy Katolik usilnie starał o ukrócenie działań uciskających kościoły, a taką jedyną koleją odwrócić plagę jaka ich i ich potomstwo w dalszéj następności czeka. Toż samo Biskup Wileński rozesłał i po Żmudzi, w nadziei, że Kryszpin Biskup tameczny

wesprze ten jego zamiar wytężony przeciwko Sapiehom z dodatkiem i obietnicą, że na przyszłym sejmie będzie się starał o poprawę praw i trybunałów, o opisanie i ukrócenie władzy Hetmanów, Kanclerzów i t. d.

Lecz to wszystko żadnego nie zrobiło wrażenia na umysłach Litwinów i Żmudziaków; owszem przeciwnie, na licznym zbiorze pierwszych klas obywateli w Wilnie, odpowiedziano Biskupowi: że dobra duchowne nie mogły bydź i nie są tak zniszczone przez postoj wojska, gdyby nie zostawiły żadnego sposobu życia Plebanom i Zakonnikom, jeźli zaś są jakie nadużycia żołnierskie w które nie wchodzi ani apostazya, ani zgwałcenie praw religii, ani zniszczenie i odebranie posad ziemnych kościelnych; te łatwo czy przez zwierzchność wojenną, czy przez Rzeczpospolitę, która dozwoliła

lokaty wojsk narodowych po dobrach duchownych mogą bydź wynagrodzone. Że nakoniec sam JXiądz Biskup przez zamknięcie kościołów i włożony na xięży interdykt, przeciął bieg religijnych obrzędów, ustały błagalne głosy w przybytkach Najwyższego Pana; że lud niewinny, osierocony i błędny może się prędzéj zbliżyć do bałwochwalczego stanu, niż przez imaginowaną ruinę dóbr duchownych użalić się nad stanem duchownym. Oświadczyli przytém zebrani obywatele, że zaniosą skargi przed séjm następujący, i będą się domagać, ażeby Król i Stany Rzeczypospolitéj, drogą właściwą starały się otworzyć świątynie i przedsięwzięły stanowcze środki, gdyby się podobne z partykularnych zajściów wypadki, więcéj nie zjawiały.

Po zerwanym powyżéj opisanym séjmie, Król Jan Sobieski zwołał wielką radę Se-

natu, do której i Biskup Wileński został zaproszony. Tam pierwsi senatorowie szanowni z wieku i znacznych zasług w ojczyznie wymawiali w poważnych głosach Biskupowi zapęd i niewłaściwe użycie exkomunik, niemniéj wyrazów niepraktykowanych, ostrych, krzywdzących honor, uczciwość i sumienie, wiekiem zasłużonego w narodzie męża.

Biskup zmieszany zaparł się słów obelżywych, zwalając winę na sekretarza, i na kancelaryą; lecz gdy mu pokazano oryginał z własnoręcznym jego podpisem, tłómaczył się, że formę wziął z pontyfikału, na co Xiąże Prymas odpowiedział i dowiodł, że takowe formy wedle ustaw kanonów, użyte bydź mogą tylko przeciwko mahometanom, apostatom i odkrycie wyśmiewającym i depcącym najświętsze Tajemnice Religii. Natenczas Biskup spuścił z tonu; a widząc

że mu nie szły rzeczy jak zamierzał, zdawał się bydź schylonym do ugody, i co uprzednio w punktach podanych Nuncyuszowi żądał trzech milionów w indemnizacyi szkod w dobrach duchownych poczynionych, przestawał na stu tysiącach złotych, aby tylko Hetman natychmiast one zapłacił i dobra duchowne na dwa lata od posterunków wojskowych uwolnił.

Hetman nie zgodził się na żądanie Biskupa, a dla rujnującéj się zimy i niebezpieczeństwa przeprawy przez Wisłę, przeniosł się z całym swoim dworem i assystencyą na Pragę, skąd pisał do Xięcia Prymasa w tém brzmieniu:

Że gdy uważa iż Biskup Wileński zamyka oczy na wszelkie interes ten otaczające okoliczności, a uwiedziony pierwszą powolnością, gdzie po ukaraniu swawolnych

żołnierzy, sam Hetman z własnego funduszu pretensyjne stosunki Biskupa opłacił, że tą powodowany uległością wymaga jeszcze ażeby Hetman bez powinnéj i koniecznéj oblikwidacyi i indagacyi na miéjscu bez żadnego sprawdzenia, podane idealne rachunki do wysokiéj posunięte ilości znowu z własnéj szkatuły wynagradzał; co się nigdy za jego poprzedników nie praktykowało; że płacąc sam za wojskowych ściągnąłby opinię i podéjrzenie, że swywola żołnierzy z jego powolności i rozkazu była spełniona. Gdy przeciwnie, za nadużycia kiedy te będą wykazane, gotów jest w każdym czasie surową wedle praw wojennych przeznaczyć na winnych osobistą karę i szkody poczynione z ich własnych lenungów kazać wypłacić; że uwalniać dobra duchowne od hiberny nie jest władnym, gdyż ta materyja do Rzeczypospolitéj należy, i już poszła do decyzyi séjmowéj. Naostatek, że Biskup

Brzostowski nadęty pychą, zemstą i egoizmem, więcéj ceni pieniądze, niż ujętą sławę Hetmanowi przez klątwę, któréj nie raczy się zrzekać i przyznać się do błędu, a ponieważ w tym objekcie poszły prośby do Rzymu, a zatém postanowił Hetman czekać odpowiedzi od Ojca świętego.

Właśnie w tym czasie nadeszła z Rzymu rezolucya po skardze Biskupa o nieposłuszeństwie Zakonów Wileńskich, do któréj skargi dodał jeszcze Biskup, że cała starszyna zakonników oświadczyła się, że ani Biskupowi, ani Nuncyuszowi, ani nawet samemu Papieżowi podlegać nie będą, tylko swoim Generałom bez których woli i rozkazu nic działać nie mogą.

Papież obrażony taką odpowiedzią zakonników uchylił ich wszystkie przywileje, a samą skargę odesłał pod opinię Kardynałów

składających kongregacyę, która lubo nie pochwaliła postępki Biskupa (jak widno z listu Kardynała Denhofa do Biskupa pisanego) jednak wszystkie cenzury i indukty w sądzie Biskupim i Nuncyatorskim zakreślone na zakonników, za ich niestanność otrzymała złą klauzę, że jeśli Zakony w ciągu trzech dni od daty ogłoszenia tego dekretu złożą submissią Biskupowi i oświadczą, że odtąd będą uległemi woli Dyecezalnego Biskupa, wolne są od dalszéj prozekucyi i zapadłych powyżéj rzeczonych sancytów, w przeciwnym zaś postępie ażeby ich generałowie wspólnie z Nuncyuszem oddalili całą starszynę Zakonów Wileńskich od ich obowiązków, z uznaniem onych na zawsze za niezdatnych do urzędów i promocyi; jakowy wyrok Papież zatwierdził. Zakonnicy ulegając woli Papieża ukorzyli się przed Biskupem; otrzymali uwolnienie od exkomuniki i otworzone zostały kościoły.

Sprawy zaś Hetmana Papież nie oddał pod rozwiązanie kongregacyi, póty się wstrzymywał, póki nie odebrał objaśnienia od Rzeczypospolitéj o skutkach zapędów Biskupa Brzostowskiego które zrywały séjmy i tamowały obrady publiczne stanów; wstrzymał swoją ostateczną deklaracyę do skutków, jakie wynikną w tym względzie z następnego séjmu, pod którego wyroki obie strony siebie powołały.

LIST

Kardynała Denhofa do Biskupa Wileńskiego Brzostowskiego.

Tłómaczenie co do słowa:

„Nikt tego chwalić nie może, że ty „Bracie z niemałém pogorszeniem i nie„bezpieczeństwem kościelnéj dotąd władzy „posunąłeś się do exkomunik, i bardziéj

„ jeszcze z użyciem niewłaściwych, niezwy-
„ czajnych i niesłychanych słów, co tu ga-
„ nią. Jednak należy nam Duchownym starać
„ się, żeby Swieccy nie nawykli mieczem
„ żołnierskim miecz duchowny do pochew
„ zapędzać, bo mają środki skuteczniéjsze,
„ to jest do wyższych rekurs, do Stolicy
„ Apostolskiéj.

Biskup omamiony choć tém kolorycznem i obojętném pobłażaniem Rzymu, pisał do Ojca świętego prosząc o subsidium charitativum, na wsparcie chwały Bożéj w terazniéjszéj dóbr kościelnych ruinie; i taki odebrał respons

od O. S. Papieża

Biskupowi Wileńskiemu

(takoż co do słowa)

„ Zaniechaj Bracie miły pychy, zemsty i
„ pieniactwa, stanie tobie dochodów jak
„ wszystkim innym Biskupom stawało i staje.

Krótka ale w głębszym sensie znacząca odpowiedź Papieża zmieszała niezmiernie Biskupa, zgodził się przeto na nową w Warszawie komplanacyę, do któréj Król wezwał JJPP. Unichowskiego Wojewodę Trockiego, Paca Starostę Żmudzkiego, Słuszkę Wojewodę Połockiego, Mosiewicza Wojewodę Mścisławskiego, Marszałka Nadwornego Sapiehę, Grotuza Kasztelana Żmudzkiego, Wojnę Kasztelana Nowogródzkiego, Radziwiłłę Pieczentarza W. Xięstwa Litewskiego, Senatorów i Dygnitarzy z Litwy; a z Korony Xięcia Prymasa Radziejowskiego, Biskupów: Poznańskiego, Płockiego, Warmińskiego, Chełmskiego, Inflantskiego, z Wojewodów: Kaliskiego, Sieradzkiego, Ruskiego, Mazowieckiego, Podlaskiego i Marszałka Wielkiego Koronnego Kryela.

Do tego wspaniałego medyacyjnego grona podano ze strony Biskupa cztéry punkta:

„ 1-mo ażeby Hetman Sapieha za szkody
„ poczynione w dobrach duchownych cztery
„ miliony złotych polskich zapłacił; 2-do
„ gdyby wydał na pismie formalną asseku-
„ racyę, że te dobra nigdy podlegać sta-
„ nowiskom żołnierskim nie będą; 3-tio o
„ klątwę, ponieważ apellacya zaszła, więc
„ w Rzymie rozprawa; 4-to ponieważ man-
„ daty wyszły od obu stron na sejm nastę-
„ pujący, więc niech Hetman tam się expli-
„ kuje i dowodzi obrazy honoru.

Wszedł także i Hetman do wysokiéj Komissyi z pismem, które tu kładnę co do słowa:

„ Zaszła insynuacya od Ojca świętego
„ do Króla Jmci, ażeby ten interes ugodli-
„ wie ukończyć: pracują nad tém oboje
„ Królestwo Ichmość, a WWMMPanowie
„ raczyliście zjechać ad operam pacificatio-

„nis, lecz Jmć Xiądz Biskup miasto zgody „evocat mi znowu do Ojca świętego, mandat „którego się był wyrzekł reassumpsit, klątwy „swoje approbuje, i jeszcze po ugodzie „campum rezerwuje ad jure agendum. Go„dziłoby się pari stilo odpisać, ale ja nie „wchodząc w swary i malitiosa certamina, „proszę ażebyście Panowie powagą swoją „adinvenire raczyli remedyja.

Po różnych i niemałych między Biskupami a swieckiemi sporach, ułożone były punkta, Królowa Jéjmość dzień 6 decembra godzinę 10-tą ranną naznaczyła do zupełnego rzeczy ukończenia. Punkta zaś były następne:

1-mo: Jmć Xiądz Biskup w obecności Kró„lestwa i całego Senatu uczyni satysfakcyę „Hetmanowi w słowach: żałuję żem takiego „z WPanem użył procederu.

2-do: Oryginały mandatów oddać do rąk „Królowéj i w aktach publicznych unikcze„mnienie ich zapisać.

3-tio: Wydać rozkazy po całéj Dyecezyi „Wileńskiéj, ażeby wszystkie pisma do „exkomunik należne, znowu zostały do Kan„celaryi Duchownéj Wileńskiéj zwrócone i „w Konsystorzu pokassowane.

4-to: Jmć Xiądz Biskup doniesie o téj „zgodzie Ojcowi świętemu z wyrażeniem, „że to co dotąd działał było skutkiem gor„liwości o fundusze kościelne, ale źle był „o stanie rzeczy poinformowany, i upraszać „ażeby wszystkie w tym objekcie prożby i „skargi zostawione były w beznaczeniu.

5-to: Jmć Pan Hetman Jmci Xiędzu „Biskupowi złotych sto tysięcy z zasług „wojskowych tych chorągwi, które w dobrach

„ stołowych Biskupich konsystując szkody i „ przebory poczynili, zapłacić każe.

6-to: Królestwo Ichmość i Książe Prymas „ pisać mają do Ojca świętego, donosząc o „ zgodzie i prosząc ażeby ojcowską litością „ zaapprobował pojednanie się między pra- „ wowiernemi jego dziećmi.

Na takowe punkta obie strony zgodziły się, podpisy tylko i wprowadzenie onych do akt dla spóźnionéj pory już nocnéj, odłożono do jutra; ale wszystko było napróżno, Biskup nazajutrz ani pokazał się w miéjscu obrad, pisał tylko do Xięcia Prymasa, że przerażony aż nadto silną wyobraźnią zdań niektórych Ichmościów, musiał zamilknąć; że unikając podobnego przestrachu, na dzisiéjszéj sessyi znajdywać się nie ma intencyi; nadto jeszcze gdy uważa że imaginowana obelga honoru Hetmana Sapiehy, prze-

waża nad honorem jawnéj krzywdy kościoła, którego jest z obowiązku przysięgi obrońcą i stróżem. Oświadcza więc, że o żadnéj satysfakcyi dla przeciwnéj strony ani myślić nawet nie chce, i że od podanych uprzednio żądań odstąpić nie powinien, co wszystko jednak do najwyższéj uwagi Xięcia Prymasa oddając czeka na rezolucyą; dołączył przytém 3 punkta:

1-szy: Żeby sto tysięcy złotych polskich Jmć Pan Hetman zaraz wyliczył.

2-gi: Gdyby całe biskupstwo od hibernii na zawsze uwolnił i na to dał formalne pismo.

3-ci (zupełnie nowy): Żeby Hetman krzywdy i szkody obustronnym przyjaciołom jakie w téj epoce z kłótni mogli ponieść, jaką-

kolwiek bądź koleją wynagrodził, inaczéj do żadnéj ugody przystąpić nie może.

Prymas prezentował zebranym Senatorom list Biskupa Wileńskiego i przysłane trzy punkta; stracono w owéj sessyi niemało czasu na różnych wnioskach, zadziwiano się nad niestałością i uporem Biskupa. Hetman podał notę w któréj tłómaczył się: że w celu uwolnienia dóbr duchownych od posterunków żołnierskich bez woli stanów Rzeczypospolitéj w ogólném ich zebraniu nie może nic działać, a bardziéj wdawać się w tym względzie w literalne zapewnienia. Na punkt drugi wszyscy przytomni odpowiedzieli, że o protekcyę nad sobą Biskupa Wileńskiego nikt nigdy nie prosił i nie proszą; że jeżliby mieli jakie krzywdy od Hetmana lub wojska, o te sami są w stanie upomnieć się tam gdzie należy.

Królowa posłała prosząc Biskupa, ażeby przybył do jéj pokojów, gdzie w obecności wszystkich medyatorów mówiła Biskupowi o ostrości klątwy.

Xiąże Prymas i wielu Senatorów poparli rzecz Królowéj, a mianowicie w materyi klątwy; przyganiali Biskupowi nadużycie i porywczość; na co Biskup odpowiedział, że to wszystko uczyni co Ichmość Królestwo każą. Królowa zmiękczona powolnością Biskupa, wymogła na Hetmanie, że z sześciu chorągwi postawionych w dobrach Biskupich, trzy zdéjmie i we własnych majątkach postawi. Biskup Wileński przestał na tém uręczeniu, i rzekł: chwała Bogu, już rzeczy zbliżyły się do swojego końca; wszakże jedynie przybyłem dla tego do Warszawy, ażeby pokój i zgodę do skutku doprowadzić.

Xiądz Zgirski Sufragan i Xiądz Szaniawski Kanonik Wileński, słysząc tę powolność Biskupa, głośno zaczęli wołać: protestujemy się przeciwko Biskupowi Wileńskiemu, de nullitate téj zgody, deklarujemy, że w Rzymie o to sądzić się będziemy, że z wielką krzywdą całéj Kapituły i Dyecezyi Biskup się zgadza.

Takie niespodziewane wdanie się trzeciéj strony, zdumiało wszystkich, padła opinia a może i słuszna, że to były skutki uplanowanéj już roli Biskupa. Prymas najprzód napominał Xięży, przedstawując im, że te roztérki zamieszały porządek w całéj ojczyznie i kościołach katolickich, że podniecać ogień zemsty i burzliwości, jest przeciwne łagodnym i świętym prawidłom Ewangelii; że Duchownych pierwszym jest obowiązkiem starać się w duchu pokory i dobroci, utrzymać w każdéj społeczności

narodów pokój i jedność, że odstępne w tym względzie postępowanie, zupełnie nie jest zgodne z powołaniem Ministrów Religii. Królowa tém więcéj dotknięta, że jéj wdanie się stawało próżném, z żywością zwyczajną obrażonym kobiétom, silnym głosem nacierała na Xięży, ażeby odstąpili swojego uporu, trwały wrzaski i spory do pół nocy; Królowa aż ochrzypła od hałasów h), skończyło się na tém, że żadne nie nastąpiło postanowienie, i wysoka Komissyja rozjechała się straciwszy czas na niczém.

Nazajutrz Biskup Wileński pisał do Xięcia Prymasa oświadczając, że co tylko Biskupi Koronni każą, aby tylko tam świeckich osób nie było, to on wszystko spełni. Biskupi Koronni wezwali Biskupa Wileńskiego, i ze wspólnéj narady posłali do

h) Słowa manuskryptu.

Hetmana, żeby przez znaną swoję pobożność, uwolnił dobra Biskupie i Plebańskie teraz i na zawsze od postojów żołnierskich.

Hetman Sapieha równym jak i pierwiéj stylem odpowiedział: że tego żądania bez woli i postanowienia Rzeczypospolitéj spełnić nie może.

Zebrali się Biskupi do Kardynała, tam po długich namowach zgodzono się na poprzedniczo umówione punkta; jednakże Biskup Wileński nową wniosł kwestyę, że w tę zgodę Biskupstwo Żmudzkie i Łuckie, w całéj rozciągłości pretensyów włączyć potrzeba, bez czego nie może kończyć komplanacyi. Widząc tedy wszyscy, że wodę warząc, woda zawsze będzie i), rozjechali się z Warszawy.

i) Słowa manuskryptu.

Król Jan Sobieski posyłał jeszcze Szczukę Referendarza Koronnego do Biskupa Wileńskiego z perswazyą, ażeby przystąpił do umówionych punktów, i nie chciał trzymać w tak przykrym zamęcie ojczyzny, a jeśliby nie raczył głosu Monarchy usłuchać, ostrzega, że onego zupełnie z protekcyi swojéj usuwa. Biskup począł użalać się, że nie osobę jego, ale Kościoł wypuszcza ze swojéj opieki, oświadczając, że choć o kiju pójdzie do Rzymu i dźwigać będzie prawa Kościoła.

Hetman Sapieha pożegnał Królestwo Ichmość i wyjechał na Pragę, Pać Starosta Żmudzki mocno chory, udał się do Wielunia a stamtąd do Rosień na séjmiki Gromniczne, w jakowym czasie wybierano Deputatów na Trybunał Litewski, dokąd przybyli Sapieha Stolnik Litewski, Pac Marszałek Wiłkomierski i Kryszpin Biskup Żmudzki, który

z sobą przyprowadził półtorasta szlachty. Gdy się zebrali wszyscy Żmudzini w miejsce zwyczajne obradom séjmikowym, wzniosł się spór o prezydencyą elekcyjnego koła. Pac Starosta Żmudzki jako z urzędu gospodarz chciał zająć krzesło prezydyalne; Biskup Kryszpin temu zaprzeczył, dowodząc, że stan duchowny powinien mieć wszędzie pierwszeństwo, że on jako naczelnik Dyecezyi, a zwłaszcza idąc za przykładem swoich poprzedników, winien jest przewodniczyć niniéjszemu aktowi.

Wszczął się zatém hałas ogólny, jedni wołali za Biskupem, drudzy za Starostą; wrzask i tłum zmieszany przecinał możność zaczęcia sessyi w zwadzie między partyjami. Szlachcic niejakiś dobył szabli i zaczął grozić Stolnikowi Sapiezie, Siemaszko Porucznik z komendy Sapiehy stojący o podal nieco z kilkuset kawaleryi,

bojąc się gdyby ów szlachcic nie ranił szablą Sapiehę, zbliżył się do koła rzekł do szlachty: Mości Panowie, wszakże i „my lubo żołnierze, jesteśmy szlachta, dar„mo jest szablą machać koło cudzéj głowy, „lepiéj jest głos zabrawszy wymówić to co „mu boli, a na szable znajdą się szable, „życzę więc spokojnie zachować się.

Stojąca daléj szlachta zaczęła kamienie rzucać do koła Urzędników, sługa Stolnika Sapiehy stojący za krzesłem swojego pana, począł odpychać szlachtę naciskającą się na krzesło; stąd zrobił się tumult, w tém zamieszaniu ktoś z boku widno pijany strzelił w gromadę i zabił szlachcica Jankiewicza. Wzburzona szlachta, porwali Biskupa, obalili z krzesłem, i byliby rozszarpali, gdyby Stolnik Sapieha i Pac Marszałek nie osłonili go szablami, i nie wprowadzili do karety. Szlachta rozjuszona,

niezmiernie opłazowała sług Biskupa; Xięża assystujący i cała jego partya uniesła się co tchu do miasteczka, zabitego Jankiewicza przyprowadzono pod kościoł, Biskup wszystkie wéjścia do kościoła kazał zamknąć; trwały tłumy i hałasy dni kilka, w ciągu których Pac Starosta Żmudzki umarł i séjmik rozchwiał się.

Rok 1696. Tak to zawsze bywało gdzie tłum nieoświecony i przez źle zrozumianą wolność dopuszczony był do obrad publicznych.

Biskup Żmudzki kazał Paca po śmierci wyklinać, niemniéj Sapiehę, Paca Marszałka i wszystkich stronników. Ciało zmarłego Starosty nie dozwolił w żadnym kościele chować, aż za wdaniem się Paca kawalera Maltańskiego, ledwo dał się ubła-

gać, że ciało zeszłego Starosty w grobach kościoła Kamedułów pogrzebioném zostało.

Nieco pierwiej Brzostowski Biskup Wileński wyjechał do Rzymu dla poparcia sprawy z Hetmanem, dokąd i Pac Wojewoda Witebski tylko co miał wyruszyć ze strony Sapiehy, gdy przyszła wiadomość o śmierci Króla Jana III, który w tymże roku 1696 życia dokonał.

Rok 1696. Za życia jeszcze Króla Jana odebrano wiadomość, że wojska Szwedzkie zaczęły się zgromadzać pod Rygę, wojsko Litewskie było natedy w marszu na Podolu, Hetman posłał kontrordynanse i kazał im zgromadzać się pod Czerwony dwór nad Niewiażę, lecz pogłoska o Szwedach była płonna, przyszło wprawdzie kilka batalijonów Szwedzkich pod Rygę, ale tylko dla zmienienia warty.

Po zejściu panującego Jana Sobieskiego Xiąże Prymas Radziejowski wspólnie z Senatem wezwał stany Rzeczypospolitej na dzień 29 Augusta, w jakowym terminie zebrany sejm pod związkiem konfederacyi wydał stosowne ogłoszenie do całego narodu, naznaczając dzień pierwszy maja na zjazd ogólny pod Warszawę dla obioru nowego Monarchy.

Na tymże Sejmie zakreślono postanowienie, ażeby żaden z rodaków nie ważył się starać o koronę i nie mógł bydź obrany.

Królową wdowę, jako wdającą się w rządy Państwa i znaną z różnych jéj intryg, niemniej żeby potomstwa swojego do tronu nie prowadziła, za granicę wyprawić rozkazano: a ponieważ Biskupi Dyecezalni nadto zaczęli szafować klątwami, jako to w Koronie Swięcicki Biskup Chełmski Hetmana

Wielkiego Koronnego Jabłonowskiego i Służkę Starostę Grabowieckiego, w Litwie Brzostowski Sapiehę Hetmana, a na Żmudzi Kryszpin Paca Starostę, Marszałka brata jego, Sapiehę Stolnika Litewskiego exkomunikowali, za przeklętych uznali, przeto na tymże sejmie stanęło prawo silnie obostrzające rzeczone nadużycie.

1-mo, ażeby duchowni odtąd nie ważyli się wdawać ze swojemi piorunami w rzeczy swieckie, które w jakichkolwiek bądź stosunkach należą do rozpoznania sądów Rzeczypospolitej.

2-do, w materyach zaś duchownych ażeby nie ogłaszali klątw bez odniesienia się do Ojca świętego i jego wyraźnego zezwolenia.

Królowa lubo wyjechała za granicę,

jednak zostawiła swoich stronników w Polsce i tajemne miała z niemi porozumienia, a tych było skutkiem, że rzeczony sejm konwokacyjny, obiór nowego Króla aż do roku prawie odłożył.

Biskup Wileński, jak widno źle był przyjęty od Ojca świętego, nic nie zyskał u Stolicy Apostolskiej, powrócił z Rzymu w spokojności tylko ducha, a tém bardziej że nie znalazł już w życiu protektora swojego Króla Jana Sobieskiego, pogodził się choć nieszczerze z Hetmanem Sapichą. Biskup nie poszukiwał dalej swoich pretensyj, wzajemnie Hetman puścił w milczenie krzywdę z exkomuniki, stosownie ku temu i Biskup Żmudzki zamilkł i dozwolił modlić się za Paca ogłoszeniem z ambon.

Dawniej w Polsce z mocy ustaw narodowych, w czasie bezkrólewia, gdy cały

narod okryty był żałobą po stracie Pana, ustawały działania wszystkich magistratur, na owe wczesne tylko wypadki wznosił się po województwach i powiatach sąd kapturowym zwany, pod przewodnictwem Marszałka i Sędziów do tego objektu wyznaczonych przez elekcyę.

Na Żmudzi szedł do Marszałkowstwa Jerzy Sapieha Stolnik Litewski, Biskup Kryszpin urażony za poprzednią swoję zniewagę, objawił przez Xiędza Romańskiego Plebana Czeluńskiego zaprzeczenie, że z mocy klątwy Stolnik Sapieha nie może bydź urzędnikiem, wszczął się o to spor; lecz gdy przeczytano dawne ustawy i świeże postanowienia sejmu, że exkomunikowanych nie wyłączają od sądownictwa, wybrany został Marszałkiem Stolnik Sapieha.

Zaranek Chorąży Żmudzki główny nie-

przyjaciel Xiążąt Sapiehów, zniosłszy się z Ogińskim i Kryszpinem Wojewodą Witebskim, chcąc się oprzeć przemocy Sapiehów, wydali uniwersały na popis rycerskiej szlachty naznaczając miejsce zborne pod Skirsztymonie k).

Od dawnych czasów były w Polsce używane pospolite ruszenia ze szlachty posiadającej własności ziemne, każdy obywatel w nagłych potrzebach obrony ojczyzny, obowiązany był stawić się z pocztem uzbrojonych ludzi w proporcyą swojéj możności. Rodzaj ten milicyi krajowej wznosił się do sta tysięcy kawaleryi z samych szlachetnych rycerzy. Duch patryotyczny nie nadwerężony egoizmem, podłością i intrygami, twarde wychowanie młodzieży nadawało im hart sił fizycznych, zepsucie obyczajów,

---

k) Skirsztymonie małe miasteczko na Żmudzi.

miękkość i pieszczoty, nie były znane, do tego dodać potrzeba dawniejszy sposób wojowania, co wszystko razem czyniło niegdyś rzeczoną potęgę ogromną i straszną.

Mądre prawodawstwo narodowe przewidując wszelkie w tym względzie zdarzyć się mogące wypadki, przepisały najpiękniejszy porządek tak w organizmie, jako też w użyciu i ruchu tej wojennej massy 1); jedynie tylko najwyższa w kraju magistratura jaką bywały sejmy, miała prawo pod naczelnictwem Króla przez formalne wicie czyli uniwersały wychodzące od tronu łącznie ze stanami Rzeczypospolitej wzywać tej narodowej pomocy; lecz w późniejszych wiekach prywatne między magnatami zajścia, duch arystokratyzmu okryty cechą jakoby dobra ogólnego, wyłamując się z karbów

1) Statut Rozdział 2.

ustaw krajowych, nastręczały częstokroć dumnym i przemożnym bogaczom powod zwoływania pod tytułem konfederacyi szlachtę zbrojną dla użycia ich ku własnej fantazyi. Niejednokrotne już w tym względzie praktyki, ośmieliły (jak wyżej rzekłem) Ogińskiego i Zaranka do wydania uniwersałów nieprawych na zbor Kirsztymoński.

Z tego powodu sądy kapturowe zostały na Żmudzi zawieszone, w tymże czasie połapano listy Kryszpina Wojewody do Królowej Sobieskiej za granicą już będącej pisane, donoszące jéj, że interesa w Litwie idą pomyślnie, że on z Ogińskim Chorążym Litewskim znaczną liczbę wojskowych przeciągnęli na swoję stronę, że przez pospolite ruszenie spodziewa się mnóstwo szlachty wyprowadzić w pole i im wszystko wmówić, tylko potrzeba jest nagła, ażeby Królowa na ujmowanie szlachty i utrzymanie związku

przysłała jak najprędzej dostateczne pieniądze.

Nie udały się zamiary Ogińskiego i Zaranka, gdyż Hetman za powziętą o tém wiadomością, dał rozkaz synowi swojemu Stolnikowi, aby ściągnął chorągwie pancerne i dragońskie stojące na Żmudzi, i udał się pod Szkirtymonie; o czém gdy się dowiedział Zaranek i widząc zrujnowane swoje projekta, wydał okolną proklamatę do szlachty, żeby się z domów nie ruszała, a to dla uniknienia przelewu krwi, ponieważ Stolnik Litewski skupił wojsko dla ich rozpędzenia. Mało było takich którzy temu uwierzyli, większa część śmielszych udali się na miejsce przeznaczone chcąc się dowiedzieć, dla czego ich Chorąży Zaranek wokuje, dokąd i Stolnik Sapieha na czele wojennych i mnóstwa urzędników i obywateli

przybył, i tam jednogłośnie obranym został generalnym wodzem Xięstwa Żmudzkiego.

W dniu następnym w Szkirtymoniach sformowało się ogromne koło pod przewodnictwem Stolnika, złożone z wojennych i cywilnych; w tym ważnym i imponującym zborze wniesiona była przez zacnych i zasłużonych obywateli skarga na Chorążego Zaranka, że bez dozwolenia najwyższej zwierzchności i bez zniesienia się nawet z urzędnikami Xięstwa Żmudzkiego, śmiał wydawać uniwersały na pospolite ruszenie, bez żadnego celu i potrzeby. Czytano przejęte listy pisane do Królowej, odkrywające zamysł intrygi i chęć czynienia zamieszek w kraju; stanął przeto znaczną większością głosów wyrok odsądzający Zaranka od Chorążtwa.

Ichmość związkowi, to jest Ogiński i Pociej, który się do nich przyłączył i Zaranek

z częścią wojskowych jacy dali się namówić, ze swojemi stronnikami pociągnęli do Brześcia i tam szerokiemi fossami i palisadą ufortyfikowali się.

Hetman Sapieha z innym oddziałem wojska do trzech tysięcy tylko ludzi wynoszącym, poszedł pod Brześć i zewsząd opasał związkowych; byłby ich natychmiast dobył i zniósł, ale nie chciał krwi współ-ziomków przelewać, chciał onych głodem, lub dobrowolném poddaniem się do spokojności zwrócić, przestawał tylko na niektórych małych utarczkach w jakich dwóch oficerów z komendy Sapiehy ubito. Ludwik Pociej wypadał często z okopów i nieraz Hetmańskich pohałasował m).

Stało się tak jak Hetman przewidział,

---

m) Wyraz manuskryptu.

zabrakło oblężonym drew, furażów i prowiantów, odezwali się przeto o ugodę, ku czemu Hetman chętnie się przychylił, szlachcie będącej w okopach dozwolił spokojnie odjechać do domów, wojennych których było kilka chorągwi srodze napomniał, że odważyli się bez woli i wiedzy władz wyższych opuścić naczelne sztandary i przyłączyć się do nieprawego związku, jednak winę i karę na ten raz darował. Wystąpił zatém Ogiński, i Pociej w pięćset koni towarzystwa przybył do Hetmana i oddał się z dalszemi stronnikami pod jego komendę (Zaranek uprzednio potajemnie w nocy z okopów uszedł). Hetman ujęty powolnością związkowych i wojska, uręczył postarać się ażeby choć wykrocznemu żołnierstwu zaległe ćwierci lenungów były w krótkim czasie wypłacone.

Pojednanie się pozorne a bardziej ze sta-

nu okoliczności przymuszone między Ogińskim a Hetmanem niedługo trwało. Ogiński za przybyciem do Wilna upominał się ostro o skutek obietnicy w zapłacie zaległych ćwierci żołnierzom którzy byli w jego partyi pod Brześciem, rozumiejąc, że Hetman z własnej kiesy dług ten zaspokoi. Hetman odpowiedział: że to jest pretensya odnosząca się nie do jego szkatuły, ale do skarbu Rzeczypospolitej, lecz nie cofa swojego uręczenia że całą usilnością starać się będzie, ażeby wojsko w najprędszym czasie było w tym względzie zaspokojone.

Ogiński który szukał pretextu do zerwania pozornej zgody z Hetmanem, wziął tę słuszną odpowiedź za główną przyczynę urazy, rozsiewał po Wilnie różne na Hetmana złośliwe wieści i baśnie, odkazał się nakoniec, że ten ognik jaki zgasł pod Brze-

ściem, przemieni się niebawnie w okropny pożar i sam z Wilna wyjechał.

W tymże czasie zjawił się do stolicy Litewskiej Kryszpin Wojewoda z kolegą swoim Zarankiem, oświadczyli swoję submissiję Hetmanowi, któren jako wysoki urzędnik i dostojny obywatel, upomniał ich łagodnie za przeszłość i obowiązywał gdyby na dal nie raczyli działać podobnych zamieszek w kraju; stanęła przeto między niemi niby harmoniczna jedność, której jaka była ze strony Wojewody Kryszpina i Zaranka obłudność, następny bieg rzeczy pokaże.

Rok 1697. Nadszedł czas sejmu przed elekcyjnego, wzniosł się zaraz na pierwszej sessyi spór wielki o obiór Marszałka stanu rycerskiego, trzech było kandydatów, to jest: Wojewoda Leszczyński, Bieliński Pod-

komorzy Koronny i Męczyński Starosta Wileński. Sejm podzielił się na trzy stronnictwa, powstał gwar ogólny, i gdy nadziei jednomyślności nie było, musiano przystąpić do kresek, Bieliński znacznie przewyższył wotami swoich współ-ambientów i ogłoszony został przez Xięcia Prymasa Marszałkiem.

Stan rycerski dnia 15 junii złączył się z senatem, w pełnej więc reprezentacyi sejmu wprowadzono pierwszą materyą porównania praw Koronnych z Litewskiemi, druga dla zepchnięcia pierwszej w czém była ukryta intryga, wniesioną została aby ściśle examinować autorów związków partykularnych, szkodliwych spokojności krajowej i przeciwnych zasadniczym ustawom narodowym. Nazajutrz tę samą wprowadzono materyję, powstały wrzaskliwe sprzeczki, która z tych dwóch propozytów ma bydź pierwej przyjętą do rozważania, porywano się nawet do

szabel, lecz ten raz Xiąże Prymas swoją powagą uspokoił rozhukane umysły, po uciszeniu Izby, powstał Poseł Cesarza Austryackiego, prosił o posłuchanie i w obszernym głosie zalecał w imieniu Cesarza synów zeszłego Króla Jana Sobieskiego, którego z nich naród obrać zechce, złożył przytém list do Rzeczypospolitej od swojego Monarchy, na którym że nie był dołożony adres najjaśniejszej Rzeczypospolitej, i lubo ambassador wymawiał się omyłką kancelaryi Cesarskiej i uręczał na dal poprawkę takowego uchybienia, jednak pismo Cesarza bez rozpieczętowania wrócono nazad ambassadorowi.

W dniu następnym Wołowicz Chorąży i Poseł z Województwa Mścisławskiego w silnym głosie znowu wniosł i poparł materyę koekwacyi, kazano czytać projekt, Marszałek Bieliński temu się opierał; wszczął się tumult, więcej tysiąca szabel błysnęło nad

głową rycerskiego Marszałka, krew mu się z nosa rzuciła, zapał niechęci coraz się bardziej rozżarzał; w tém Hetman Sapieha wpadł między tłum, mieczem własnym zasłonił głowę Bielińskiego, i jedném swojém szanownem wdaniem się i odezwą uspokoił tłum wzburzony. Był to piękny widok, był to istotny publiczny hołd oddany zacności cnotom i zasługom Hetmana, inaczej zostałby Marszałek Bieliński w sztuki zrąbany. Po tém wydarzeniu nikt nie śmiał zaprzeczać koekwacyi, Bieliński pierwszy oną podpisał.

W dniach zaś następnych spokojność i cichość posunęły znacznie czynności sejmowe, opisano i określono władzę ministeryów, buław, lasek, pieczęci, przeznaczono po większej części lokatę wojsk po ekonomijach, leśnictwach królewskich, starostwach etc.

Dnia 25 junii wszystkie województwa i powiaty zjechały się do okopów pod Warszawę dla obrania nowego monarchy. Blisko półtora kroć sta tysięcy przebrańszego wyższej klassy narodu okryło przyległe okopom przestrzenie, blask i świetność ubiorów i broni, ruch i powiew herbownych chorągwi oznaczających oddziały powiatów, doborność dzielnych koni stawiało widok imponujący.

Xiąże Prymas z Biskupem Kujawskim objeżdżali na koniach województwa, prosząc za Xiążęciem Contim bratem Króla Francuzów, Jabłonowski Hetman wielki Koronny z Polskim Hetmanem Polnym wizytowali także województwa, zalecając z pokorą do Tronu Królewica Jakóba. Prymas gdy się zbliżył do reprezentantów ziemi Czerskiej, wołano głośno ażeby Contego nie proponował do berła Polskiego; jeden tylko oddział wo-

jewództwa Płockiego wyrzucił czapki w górę i krzyknął, wiwat Conti Król Polski!

Zaczęła się potém sessya pod rezydencyą Prymasa, na której wyznaczono deputacyą do ułożenia paktów konwentów i sessyę na dzień następny odłożono. Nazajutrz Prymas wcześnie przybył do koła, gdzie już zastał Hetmanów Koronnych, którzy w otwartych głosach obowiązywali Prymasa i całe zgromadzenie, ażeby Xięcia Contego nie obierać Królem Polskim. Bieliński Marszałek prosił Prymasa o odkrycie listy kandydatów do berła, Prymas w krótkiej przemowie wyraził konkurentów, jacy byli: Jakób Sobieski Królewic, Xiąże de Conti i Elektor Saski, i zaczął zaraz śpiewać Veni Creator; po czém pobłogosławił lud zgromadzony, wsiadł na konia i udał się objeżdżać dalsze województwa.

Biskupi, Senatorowie, mnóstwo urzędników i narodu otaczający koło nie ruszyli się z miéjsca, czekając na powrót Prymasa; w téj pauzie Alexander Sapieha Marszałek Wielki Litewski widząc zobojętnioną pewność względem Xięcia Contego a stronę Saską najsłabszą, i gdy mniemał że przez rozróżnienie wotów między kandydatami pierwszemi z listy, to jest między Jakóbem Sobieskim a Elektorem Saskim, gdy jeden drugiego spychać będzie, niewielka za obiema padnie liczba wotów, a tém samém siłą swoich stronników przewyższyć oba poprzednie numera, utrzymać Xięcia Contego na Tronie Polskim spodziewał się, i bez uprzedniego a koniecznego w tym planie porozumienia się z przyjaciołmi domu swojego i całą partyją Contego, zaproponował zgromadzeniu obiór Elektora Saskiego. Marszałek Bieliński domyślając się planu Sapiehy, mimo głosy zaprzeczające krzyknął, wiwat Sas!

Słysząc to wniesienie Sapiehy i wykrzyk Marszałka, ci co bliżej stali radniejsi Sasowi niż Francuzowi, do tego uwiedzeni odezwą uprzednią Alexandra Sapiehy, poczęli strzelać, wołając, wiwat Sas! po tém co raz dalej jedni od drugich dowiadując się, że za Sasem strzelają, nawet ci co nie mieli Sasa w intencyi i co byli za Królewicem Jakóbem, rozumieli, że Sapiehowie odstępując Contego zgodzili się na Sasa; zaczęli gęściej dawać ognia i łączyć do ogółu swe głosy, słysząc strzelanie Koronni których większa część była oddal, przysłali z zapytaniem na kogo strzelają n), i równie wnosząc że Xiążęta Sapiehowie zmienili postanowienie utrzymywania Contego, poczęli takoż strzelać, wołając: wiwat Sas! wiwat Sas!

Więcej sta tysięcy ludzi dało razem ognia;

---

n) Są to słowa umieszczone w manuskrypcie.

cała przestrzeń i pola otaczające miejsce elekcyjne, okryte zostały dymem.

Postrzegł się Alexander Sapieha że swoim przedwczesnym planem, więcej zaszkodził Contemu niż pomógł, że trudno będzie cofnąć wbitą już impressyą w tłum niezmierny. Ogłoszono i przyjęto ogólnemi prawie głosy przy huku broni Sasa, udał się jednak Sapieha z partyją Contystów do Województw i Powiatów, przedstawiał im, że to co się stało jest czystą omyłką; że Elektor Saski nie może bydź Królem Polskim, bo nie jest Katolikiem; że Polacy przez oddzielność charakterów z Niemcami, których mnóstwo napełznie do Polski, za Królem Niemcem nigdy się zgodzić z niemi nie będą mogli, i wiele innych wyobrażał niedogodności, ale to wszystko żadnego nie zrobiło skutku.

Linija Contystów, która znaczny jeszcze

składała numer, stanęła odłącznie od Saskiej, bliżej okopów; zaczęły się wzajemne zapraszania i wywoływania, przebiegali partyzanci wedle swoiego widzimi się na jedną lub drugą stronę.

Zaranek Chorąży Żmudzki, z pod komendy Sapiehy Stolnika jako generalnego wodza, dostrzegłszy; że Sapiehowie nie odstępują Contego, ruszył z miejsca z niewielką partyją osobistych przyjaciół ku partyi Saskiej, unosząc najwyższą chorągiew Xięstwa na której był wyryty niedźwiedź. Consystowie chcieli strzelać i pędzić się za nim, ale Stolnik Sapieha i sam Hetman swoją powagą i usilnością temu zapobiegli.

Odłączenie się chorągwi Żmudzkiej, uspokojenie z tego objektu gniewu pozostałych Żmudziaków, objeżdżanie kolejno Województw, tyle zajęło czasu, że niemal wszyscy

dla kończenia aktu w okopie i w polu nocować musieli.

Nazajutrz Xiąże Prymas jeździł do Województwa Wołyńskiego, które było oddał, prosząc za Xięciem Contym, lecz znalazł większość głosów przeciwnych. Posyłał Biskupa Kujawskiego i Wojewodę Rawskiego z tém samém żądaniem do linii Saskiej; odebrał odpowiedź: że gotowi są odstąpić swojego Elekta, aby tylko strona przeciwna nie prowadziła Xięcia Contego do Tronu. Wysłali wzajemnie Posłów Prymasa, prosząc, żeby wynalazł sposób do ukończenia zgodnie elekcyi. Prymas podał projekt wyznaczenia z każdej strony po sześciu Senatorów i po tyluż ze stanu rycerskiego, aby ci ściśle wyważyli, który z kandydatów do berła, lub inny jaki mocarz Europejski, dogodniejszym będzie monarchą dla narodu Polskiego; i przynieśli na gruntownych ra-

cyach opartą swoję opiniję do ogółu. Zgodziły się na to wszystkie Województwa, wyznaczono zgodnie Deputowanych, dano im miejsce odosobnione do tak ważnej narady: ale jak zwyczajnie bywa między ludźmi zdań rozróżnionych, wszczął się mocny spór między Deputowanemi, każda strona utrzymywała swojego Elekta, przyszło do pogróżek i tylko co nie do boju. Contystowie widząc że Deputowani zabierają się do wcale innego końca (gdyż im nie o cudze czuby chodziło), a będąc bliżéj koła, hurmem zaczęli się naciskać i przymuszać Prymasa do nominacyi Króla.

Prymas długo się opierał, nakoniec ogłosił Xięcia Contego; powstały nanowo wrzaski, stronnicy Sascy i Sobieskiego wołali na Prymasa, że zgubił Rzeczpospolitę, że ciężki zda za to rachunek Bogu, i że wszędy protestować się będą przeciwko niniejszej elekcyi.

Prymas nie uważał na te wszystkie opory

i oświadczenia; powtórzył trzykrotną nominacyę Contego, i z całą partyą Contystów i assystencyą, ruszył do Warszawy, gdzie w kościele Farnym po odśpiewaniu Te Deum Laudamus, rozjechali się wszyscy do swoich kwater.

Saska linija, gdy jeszcze Contystowie ciągnęli do Warszawy, chciała na nich uderzyć, ale Jabłonowski Wojewoda Krakowski i inni Senatorowie i Biskupi wstrzymali ten zapęd.

Po ustąpieniu z miejsca elekcyi Contystów i Prymasa, stronnicy Sascy udali się do Biskupa Kujawskiego z przedstawieniem, że Xiąże Prymas arbitralnie, mimo rozlicznych zaprzeczeń, ogłosił nieprawnie Królem Xięcia Contego; że w takiém zdarzeniu prawa krajowe dozwalają narodowi wezwać innego Biskupa do zastąpienia miejsca Prymasa, a zatém upraszali rzeczonego Biskupa, ażeby zajął stallum prymasowskie, i ogłosił

Elektora Saskiego jako już uprzednio przez całe zgromadzenie szlachty przyjętego za Króla Polskiego.

Biskup Kujawski zgodził się na takowe żądanie, i po bezsprzecznej trzykrotnej nominacyi Elektora Saskiego, ogłosił onego Królem Polskim.

Udał się także równie otoczony mnóstwem urzędników i szlachty do kościoła Farnego, któren kazał odemknąć, a po prześpiewaniu Te Deum Laudamus, partya Saska rozsypała się po ulicach, zaczęła strzelać i krzyczeć wiwat Sas! w tém zamieszaniu i huku byli tacy co chcieli napaść na pałac Prymasa; uwiadomiony o tém Podskarbi Litewski Sapieha, nadbiegł z oddziałem wojska i szumnych huczków o), od bram pałacu Prymasa usunął. Chociaż przewidujący i ostróżny ten Prałat wcześnie z całą swoją assystencyą

o) Słowa manuskryptu.

tak gdzieś ukrył się, że go ledwie nazajutrz wieczorem ujrzano, i żaden Contista nie pokazał się w mieście.

Po przejściu pierwszego zapału, gdy wszystko powróciło do powinnego uciszenia zebrane pierwsze figury partyi Saskiej, wysłały Posłów z Korony Kasztelana Gołeckiego, z Litwy Wołowicza Chorążego Mścisławskiego, do Xięcia Prymasa, Xiążąt Lubomirskich i dalszych stronników Xięcia Contego, z oświadczeniem: „że chętnie zgodzą się na odstąpienie swojego Elekta, aby Ichmość zrzekli się Contego, a na trzeciego, kogo Bóg do serca poda, zgodzili się p).

Gołecki Kasztelan, osobną miał piękną przedmowę do Hetmana Sapiehy, w której dowodził że wpływy i intrygi Francuzkie, od dawnych czasów, niejednokrotnie zamieszywały spokojność Polski; że elementem

---

p) Słowa manuskryptu.

jest tego narodu, robić ciągłe zaburzenia w Europie; że żadnym ich obietnicom ufać nie można, gdyż to jest narod niestały; że niemal zawsze są zajęci wojną z sumieżnemi narodami, lub wewnętrznemi rewolucyami; że ta potencya tak odległa od granic ojczyzny naszej, w zdarzeniu krytycznych okoliczności dla Polski, zajęta zawsze sobą, nie będzie nigdy zdolną dać prędką i dzielną pomoc Polsce. Prosił przeto Gołecki Hetmana Sapiehy, ażeby jako wielki wódz, pierwszy i szanowny Senator Litwy, dał pierwszy przykład miłości ojczyzny, usuwając od berła Elekta, który prócz jednej swojej figury, żadnej innej dla narodu Polskiego ważnej, nie stawia perspektywy.

Hetman z różnych uwag i względów niekoniecznie był całkiem pochylony za Xięciem Francuzkim, a bardziej lękając się despotycznego humoru i przemocy Elektora Saskiego, już się był nakłonił na opuszczenie

Contego, proponując do Tronu Xięcia Badeńskiego, powszechnie reputowanego w Europie z wielu przymiotów i dzieł wojennych; lecz Kardynał Prymas Radziejowski i Podskarbi Sapieha, z takim wrzaskiem napadli na Hetmana, że onemu ani słowa więcej mówić nie pozwolili, dodając, że jeżli odstąpisz Contego i nas braci, my jego nie opuścimy i utrzymamy.

Linija Saska, nie widząc nadziei zgody, ruszyła w pole pod okopy, gdzie więcej sta tysięcy rycerstwa stało pod bronią oczekując na skutki układów Warszawskich. Graf Fleming, Ambasador Saski, w uprzejmej mowie dziękował narodowi za wybor Elektora Saskiego na Króla, i w imieniu Pana swojego uręczył wypłacić kilka milionów talarów na rzecz przybyłej szlachty na elekcyę, w nagrodę poniesionych w tym względzie expensów i zapłatę należnych a zaległych pensyi wojsku, oraz w zastępstwie nowego Monarchy po

sile spełnionego posła, podane sobie pakta konwenta, stanowiące okres władztwa między tronem a narodem oprzysiągł; co się wszystko w zupełnej cichości i spokojności niemniej w bezsprzecznem zadowoleniu ogólnego zgromadzenia odbyło. Otworzono nakoniec wielką księgę zawierającą akta elekcyi i potwierdzenia wyboru Króla; wszystkie Województwa i Powiaty spieszyły się oną podpisać i zaraz poczęto rozjeżdżać się do domów.

Pozostała jeszcze w Warszawie znaczna liczba magnatów Polskich i niektórzy Litewscy, wznosiła się między niemi żwawa sprzeczka o walor elekcyi: Contystowie ufni, że mają po swojej stronie Prymasa i Marszałka rycerskiego, w którego władzy zostawało wydanie dyplomatu, wysłali delegatów do Paryża, ażeby zobowiązać Xięcia de Conti do najprędszego przybycia do Polski, Saxonistowie wzajemnie dowodzili nicości elekcyi Contego, z racyi, że Prymas mimo oporu

i tysiące zaprzecznych głosów, arbitralną dopełnił nominacyę, że w takiém zdarzeniu wedle praw krajowych, wolno im było wezwać do tego obowiązku innego Biskupa, że los ten słusznie padł na Kujawskiego Biskupa, wysłali także ważne poselstwo do Drezna, zapraszając Elektora Saskiego do Krakowa na koronacyą na dzień 15 Septembra.

Fleming publicznie podziękował całej Saskiej linij za wysłanie poselstwa do Drezna, a uiszczając się z obietnicy, na każdy Powiat i Województwo po kilkadziesiąt tysięcy talarów oddał, które tymczasowie w skarbcu Rzeczypospolitej zostały ulokowane.

Partyzanci Xięcia Contego na poparcie swojej elekcyi, nowy zjazd pod Warszawę na dzień 26 Augusta naznaczyli. Xiąże Prymas łącznie z niemi, a bardziej jeszcze gdy się postrzegł, że nie nadto prawnie i trochę za prędko posunął nominacyę Xięcia

Contego, wydał od siebie uniwersały zapraszając naród na dzień pomieniony, i tłómaczył się w swojej proklamacie, że w przeszłym elekcyjnym zborze rzeczy szły w zupełném zamieszaniu i nieporządku, i dziś przeciwko temu powstaje wiele głosów, a zatém jako obowiązany jest z urzędu swojego postrzegać ściśle porządku praw i wolności narodowej, ten powtórny zjazd w celu swobodnej elekcyi Króla przeznacza, i na nowo ogłosił interregnum, wszystkie czynności Biskupa Kujawskiego, mimo władzę primacyalną wydane i spełniane pokassował. Niemała liczba Senatorów i część wojennych stronnictwa Xięcia Contego zjechała w terminie w górze pojaśnionym do okopów; szlachty zaś, prócz Połoczanów i niektórych z Mazowsza, nikogo więcej nie było. Marszałek rycerski oświadczył, że żadnej stronie dotąd dyploma nie wydał i nie wyda, i sam z koła ustąpił.

Szlachcic niejakiś Danowski, zabrał głos zapytując się, co za racya aktu i zjazdu nowego, kiedy Rzeczpospolita obrała już Króla.

Wszczął się na tę odezwę hałas, Połoczanie omal biédnego szlachcica nie rozsiekali; kilka razy pałaszem cięty, ledwie był przez osobistych przyjaciół osłoniony i uprowadzony. Takie są zawsze skutki wolności ciemnego ludu.

Nowe zgromadzenie siedziało cały tydzień w okopie: nie wiedzieli co dalej robić, nazywali tylko Sasa tyranem, intruzorem i t. d. Prymas widząc małą liczbę przybyłych na elekcyę, nie raczył dalej się wdawać, tymczasem Elektor Saski na czele silnego oddziału wojska zbliżał się do Krakowa.

Contystowie przenieśli się z obozu do miasta Warszawy i zamku, oczekując od przeciwnej strony odezwy w objekcie jakiejkolwiek ugody; lecz tamci nie dbali o Con-

tystów, mając już wybrańca swojego z potęgą imponującą w granicach państwa, i sposobili się do jego koronacyi.

Partyja Francuzka zaczęła słabieć w swoim zapale, niektórzy z nich udali się do Krakowa dla złożenia submissyi nowemu Królowi.

Zawziętsi widząc bliski upadek, ułożyli plan podniesienia generalnego rokoszu, i obrali Marszałkiem Humieckiego Podstolego Wołyńskiego. Wysłali jednak jeszcze raz posłów do linii Saskiej, prosząc, ażeby wstrzymali koronacyę przez dwie niedziele, obiecując w tym przebiegu czasu ułożyć się po przyjacielsku, ale Saxoniści znali, że te żądania dążą tylko na zwłókę, zwłaszcza że biegała już pogłoska o mocnej eskadrze Francuzkiej, mającej lada chwila okazać się pod Gdańskiem; przeto ani na dwa dni odkładu nie zgodzili się.

Wkrótce też Xiąże Saski przybył do da-

wnej stolicy i rezydencyi Królów Polskich, przyjęty był z wielką radością i okrzykami ludu, nastąpiły z tej okazyi przepyszne bale i biesiady; coraz w tém mieście zjawiały się nowe figury od strony Contego z przeproszeniem, attencyą i ukorzeniem się Królowi. Pośpieszono przed terminem naznaczonym koronacyę, w obawie, ażeby Contystowie za doczekaniem się swojego Pryncypała, nie wzięli w tym akcie pierwszeństwa.

Król, który po koronacyi przyjął tytuł Augusta drugiego, mając obecnych niemal wszystkich Posłów i większą liczbę Senatorów przybyłych do Krakowa, otworzył w tej stolicy sejm koronacyjny, w przedsięwzięciu przeniesienia się niebawnie z całą reprezentacyą do Warszawy.

Humiecki Marszałek rokoszu, wydał uniwersały na pospolite ruszenie, które na trzy zakreślił podziały, z oznaczeniem miej-

sca i naczelników; to jest: Wielkopolanom kazał zbierać się pod komendę Kasztelana Kaliskiego pod Łęczycę; Małopolanom pod naczelnictwo Sieniawskiego Wojewody Bełzkiego do Zawichostu; a Litwie do Grodna pod władzą Hetmana Sapiehy, i dzień niechybny zboru 10 Oktobra wskazał. W wyszłych zaś proklamatach, rokosz swój świątobliwém dziełem nazywał, kładnąc racyę: 1-mo) że Saska linija mimo urzędowego doniesienia od Marszałka o rokoszu i licznych zaprzeczeń, ukoronowali swojego Elekta; 2-do) iż Xiąże Saski bez dozwolenia Rzeczypospolitej wszedł zbrojno do kraju i wprowadził obce wojska, przez co zgwałcił ogólne bezpieczeństwo kraju i zdeptał główne prawa i wolność narodu, a tém samém zaznaczył przemoc i dalszego ucisku państwa; 3-tio) że insygnija królewskie w Krakowie ośmio zamkami obwarowane, bez uwiadomienia i bez osobistej przyto-

mności tych, którym klucze i straż tego skarbu była powierzona, odbito ku nieprawemu użyciu; 4-to) że exekwie po zeszłym świętej pamięci Królu Janie zaniedbano, które wedle porządku głównych ustaw powinny bydź przed koronacyą Następcy spełnione.

Nie złe to były niektóre objekcye i skargi, ale żaden z obywateli za temi uniwersałami z miejsca swych siedlisk nie ruszył się, oprócz małej liczby Wielkopolanów, ale i ci wkrótce do swych domów powrócili.

Piątego Oktobra ujrzano pół okręta Francuzkie z Xięciem de Conti pod Gdańskiem, któren się zamknął, a inne niedaleko Kłajpedy stanęły, wiadomość o tém zatrzymała Augusta II w Krakowie. Partyja Contego bieżała co tchu dla zobaczenia i powitania swojego bożka, ale stracili fantazyę, gdyż Xiąże Francuzów nie miał z sobą więcej

jak 500 żołnierzy i kilka tysięcy flint, a to było nader małym zasiłkiem przeciwko potędze Saskiej, jednak Sapieha Podskarbi Litewski i Działyński Wojewoda Chełmiński, utrzymywali przez kilka niedziel Xięcia Contego w nadziei, August II wysłał sławnego Generała Branta z kilką tysięcami kawaleryi, dla strzeżenia brzegów morza, w celu przeszkodzenia wylądowaniu swojego przeciwnika. Następowały mrozy, niewygodnie było Xięciu Jegomości i jego przyjaciołom przebywać na wodzie; ruszył się więc na odwrót grożąc Gdańskowi bombardowaniem i przybyciem w krótkim czasie sta tysięcy wojska. Nagły postęp mrozów silnych zmusił Xięcia Contego zawinąć do portów Duńskich, gdzie z uprzejmością przyjęty i zaproszony do Kopenhagi; przebył porę zimowę, a po długiej i ciężkiej chorobie ze zgryzot, powrócił z niczém do swojej ojczyzny.

Po odjezdzie Xięcia Contego, Król August II przeniosł się do Warszawy, dokąd mnóstwo przeciwnej strony osób w różnych rozdziałach czasu przybywało dla przeproszenia i oddania powinnej Królowi submissyi, między któremi i Hetman Sapieha.

Ten wielki wódz i prawdziwy obywatel zajęty tylko spokojnością i dobrem ojczyzny, lubo przez otwarty rozum przewidywał smutne dla kraju następności, umiał jednak uledz obecnym okolicznościom.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.